

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

NR. 5 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 1953
SOBOTA 21 LISTOPADA Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche SAMEDI 21 NOVEMBRE
CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELE (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr.

Debata nad francuską polityką zagraniczną w Zgromadzeniu Narodowym

Granica nad Odrą i Nysą jest sprawą życia lub śmierci dla wszystkich Polaków i jest również sprawą zasadniczą dla Francji

— oświadczył poseł Lebon (R.P.F.)

Wielka dyskusja nad francuską polityką zagraniczną rozpoczęła się we wtorek w Zgromadzeniu Narodowym miała zakończyć się dziś nad ranem. W chwili oddania do druku niniejszego numeru wyniki dyskusji nie są jeszcze znane.

P RZYPOMNIJMY, że rząd francuski zaproponował Zgromadzeniu jako główny temat obrad sprawę przystąpienia Francji do „małej Europy” złożonej z 6 następujących państw: Francja, Włochy, Niemcy zachodnie, Belgia, Holandia i Luksemburg, w której rolę dominującą mają odegrać uzbrojone Niemcy odwetowe. Rząd chciał nakłonić Zgromadzenie Narodowe do uchwalenia rezolucji zredagowanej nawet w słowach mglistych, która mogłaby uważać za upoważnienie do przyję-

Komisja Polityczna ONZ-u rozpatruje radzieckie propozycje zażegnania groźby nowej wojny i odprężenia stosunków międzynarodowych

KOMISJA Polityczna ONZ-u przystąpiła, w czwartek 19 bm. do dyskusji nad radzieckimi propozycjami zmierzającymi do zażegnania nowej groźby wojny światowej i do odprężenia stosunków międzynarodowych.

Szef delegacji radzieckiej Andrzej Wyszyński, przedłożył tekst projektu rezolucji, która przedstawił już na samym wstępie obecnej sesji Zgromadzenia ONZ-u, 21 września br.

Po rozpatrzeniu propozycji radzieckich przez Komisję Polityczną, sprawa zostanie postawiona przed Ogólnym Zgromadzeniem ONZ-u które poweźmie ostateczne stanowisko w tej, tak ważnej dla losów ludzkości, kwestii.

Projekt rezolucji radzieckiej głosi:
„Zgromadzenie Ogólne stwierdza, że zakończenie działań wojennych w Korei jest ważnym krokiem ku zmieszeniu naprężenia międzynarodowego i że, istnieją obecnie warunki bardziej sprzyjające dla zrealizowania środków zmierzających do zażegnania groźby nowej wojny światowej.

„Jednocześnie Zgromadzenie (Dokończenie na str. 6-ej)

Eksplzja w forcie «Foch»



Oto co pozostało z fortu „Foch” po eksplozji składów amunicji o której pisaliśmy poprzednio. Obok Raymond Lill, towarzyszący pracy sześciu zabitych robotników. Zawdzięcza on swe ocalenie temu, że w chwili przedtem wyszedł, aby przynieść jedzenie dla swych kolegów. (Ass. Press Photo, Keystone)

Komitet dla rehabilitacji Rosenbergów rozpoczyna wielką kampanię o rewizje procesu i pomoc dla dzieci bohaterów

WUB, CZWARTEK, w salonach hotelu Lutecy, Francuski Komitet dla Rehabilitacji Rosenbergów zorganizował zebranie informacyjne.

W Prezydium zasiadli m. in. obok pastora Vienney, ksiądz Petitcolas, Max Stern, Armand Meigiet, pani Gerard Philippe, Charles Palant, sekr. gen. MRAP, Youdine.

Wypełniona po brzegi sala wysłuchała w skupieniu expose adw. Paul Villard o sytuacji tych, którzy stanowili największy skarb Juliusza i Ethel i których powierzyli oni opiece wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli — Michela i Robby'ego.

Jak wiadomo, w testamentie, którego wzniosło i wzruszające słowa będą na zawsze wryte w pamięci tych wszystkich, którzy interesowali się losami bohaterów, Juliusz i Ethel powierzyli swoje dzieci opiece obrońcy ich, adwokata Emmanuelowi Bloch. Lech testament Rosenbergów nie posiada jeszcze mojej prawnej. Obaj chłopcy znajdują się chwilowo na wsi, u przyjaciół Rosenbergów. Policja amerykańska FBI zmusza obecnie dyrektora szkoły do której uczęszczają, do wydalenia ich.

Następnie Paul Villard przedstawił konieczność zorganizowania kampanii o rehabilitację obojga bohaterów, których Mac Carthy usiłuje jeszcze obecnie o czernić. Mówca wykazał, jak bardzo jest niezbędne ogłoszenie prawdy o kulisach zmontowane go procesu Rosenbergów. Komitet przygotował już materiał w postaci broszurki, która opisuje całą sprawę p.t. „Kochankowie wolności”, płyt wydanych przez „Chants du monde” z najpiękniejszymi ustępami korespondencji Rosenbergów, wreszcie zbioru pism zat. „Lettres de la maison de la mort”.

Po przemówieniach nawiązała się dyskusja, z udziałem licznych osobistości. Uczestnicy podkreśliłi jak bardzo jest ważnym ażeby opinia publiczna świata stała na straży interesów dzieci bohaterów i zapewniła im możliwość istnienia, moralnie i materialnie.

Na ręce Komitetu nadeszły pisma, w których liczne osobistości wyraziły solidarność z akcją Komitetu.

Delikatny ston



W londyńskim cyrku występuje znany ze swej „delikatności” ston „Jenny”. Jak widzimy, jego partnerka nie obawia się nawiązać mu policzka.

Dziś «Dzień Obrad» Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów

Francuski Komitet Obrony Imigrantów (CFDI), przesłał nam komunikat, w którym po omówieniu sytuacji, w jakiej znajdują się imigranci, komitet podkreśla ich bohaterską postawę podczas okupacji hitlerowskiej, ich walkę pełną poświęcenia o wyzwolenie Francji oraz wkład robotniczych rzesz imigranckich w odbudowę zniszczonego kraju:

„Od kilku lat są oni zdani na samowolne zarządzenia Rządu i żyją w niepewności jutra — czytamy w komunikacie.

„Rozwiązują się ich organizacje, zakazuje się pisma.

„Liczne imigranci, są ekspulsowani lub przesiedlani do innych departamentów, gdzie znajdują się pod kontrolą policji. Wielu z nich mieszka we Francji od długich lat, gdzie zakorzenili się pobrawszy się z obywatelkami f r a n c u s k i m i. Dzieci ich, urodzone we Francji, są obywatelkami francuskimi.

„Hiszpańscy uchodźcy polity-

Jeśli lubisz ciszę...



Na zdjęciu model pokoju urządzanego w ten sposób, że żaden hałas z ulicy do niego nie przenika. (Photo E. M.)

Proces Pauline Dubuisson przed sądem przysięgłych w Paryżu

PAULINE Dubuisson to kobieta pełna najskrajniejszych sprzeczności. Na wczorajszej audyencji przed sądem przysięgłych Paryża, świadkowie odmawiali jej portret w najbardziej różnych kolorach. W oczach niektórych jest ona demonem, ucieleśnieniem najohydniejszych, najbardziej brudnych przywarów ludzkich. Felix był w jej rękach marionetka, która wprowadzała w ruch stosownie do swych kaprysów. Według innych Pauline żywiła do Felixa uczucie, że późno tylko zdała sobie z tego sprawę. Nikt nie przeczył, że Pauline została bardzo źle wychowana. Ze ojciec ulegał wszystkim jej kaprysom, że nie nadat jej żadnego kierunku moralnego. Już jako mała dziewczynka tyraniowała matkę, i braci. Całe otoczenie naginało się do jej samowoli.

Na ławie świadków zasiadają koledzy z fakultetu medycznego Pauline i Felixa Le House i Ravez przyznają półsłówkami, że mimo woli przyczynili się do za-

Pauline. Ravez wręczył Paulinie adres nieszczonego chłopca w Paryżu.

Świadek Boulet, doktor medycyny, kolega Felixa z ławy uniwersyteckiej mówi co innego:

— Felix nie interesował się potem Pauliną. Mówił o niej niechętnie i uważał, że winę za jej złe wychowanie ponoszą rodzice.

Po oddaniu holdu pamięci zmarłego tragiczną śmiercią przyjaciela, dr. Boulet oświadczył, wskazując na salę, po brzegi wypełnioną tłumem ciekawych i wielką ilością elegantek.

— Nie odpowiadałoby to Felixowi... (Dokończenie na str. 6-ej)

Jak dwaj profesorowie amerykańscy odkrywają hitlerizm w Niemczech Zach.

DWAJ uczeni amerykańscy pp. Ralph O. Nafziger, profesor Uniwersytetu w stanie Wisconsin i Wayne Jordan b. profesor Uniwersytetu w Miami przeprowadzili ostatnio ankietę w Niemczech zachodnich. Wyniki tej ankiety ogłosili w oficjalnych „Zeszytach Międzynarodowego Instytutu Prasowego” z m. października.

„Okazuje się oczywistym — piszą oni — że ostateczna walka o zdemokratyzowanie Niemiec nie została jeszcze wygrana. Jesteśmy zaledwie w połowie drogi na tym polu.”

„Możemy spodziewać się, że nadzieje dzień, w którym nawet najbardziej energiczna nota dyplomatyczna nie odniesie skutku i nie powstrzyma rządu niemieckiego od nałożenia prasy kagańca...”

„Z wizyt jakie złożyliśmy na Uniwersytetach odnieśliśmy wrażenie, że nadzieje utrzymania wolności prasy są próżne... Na Uniwersytetach stwierdziliśmy szczególnie troskę o powrót do przeszłości...”

Według zdania p. Jordana smutny ten stan prasy i mentalności zachodnio-niemieckiej tłumaczy się (cytuje-my dosłownie):

„Ponownym pojawieniem się starej k a s t y w wysokich urzędniczych na wszystkich szczeblach rządu.”

Dodać warto, że obaj profesorowie i dziennikarze amerykańscy przybyli do Niemiec zachodnich z misją zwiędzenia i złożenia Departamentowi Stanu raportu o sytuacji prasy zachodnio-niemieckiej.

Kto wie czy po przybyciu do Stanów Zjednoczonych nie zostaną oni, za to stwierdzenie wznowienia działalności prohitlerowskiej w Niemczech zachodnich, postawieni przed komisją... działań antyamerykańskich.

200 górników z dep. Gard i Herault ma zostać przesiedlonych do wschodnich dep. Francji

P RACOWNICY kopalni coraz bardziej uskarżają się na skutki planu Schumana. Po wprowadzeniu tego planu w życie przystąpiono do zamykania szybów i do przesiedlania górników z jednego zagłębia kopalnianego do drugiego, najczęściej oddalonego o setki kilometrów. Zarządzeniem dotknięci zostali w swoim czasie liczni górnicy dep. Nord i Pas de Calais jak również innych departamentów. I oto przyszła kolej na górników dep. Gard i Herault.

We wtorek odbyło się zebranie komisji zakładowej grupy kopalni w Graissessac (Herault). Na zebraniu p. Boyer, dyrektor kopalni poinformował członków komisji, że dyrektoria kopalni francuskiej (Charbonnages de France) postanowiła przystąpić do „przymusowych przeniesień” pracowników kopalnianych zagłębia Cevennes. Około 200 górników z dep. Gard i Herault utworzy pierwszy konwój, który przeniesiony zostanie do wschodniej Francji.

Nie ma zapewne potrzeby podkreślać jakie zaburzenia w życiu rodzinnym górników powodują te zarządzenia.

Oplakane skutki polityczne i społeczne planu Schumana przyczynają się również do opozycji, jaka w łonie społeczeństwa powstawała przeciw dalszej „europeizacji” kraju i ustaleniu ponadnarodowej politycznej europejskiej władzy oraz wprowadzeniu armii europejskiej.

ZAPOWIEDZ
24-GODZINNEGO
STRAJKU
W ANGIELSKIM
PRZEMYSLE
MECHANICZNYM

W Londynie rada wykonawcza syndykatów pracowników przemysłu maszynowego zdecydowała 24-godzinny strajk wszystkich pracowników tego przemysłu. Decyzja ta powzięta została na skutek odmowy pracodawców zadośćuczynienia żądaniu pracowników, domagających się podwyżki zarobków.

Data strajku nie została jeszcze ustalona.

KONFERENCJA NA BERMUDACH ZOSTAŁA ZWOŁANA BEZ UPREDNIENIEGO ZASIĘGNIĘCIA OPINII FRANCJI

Jedynie kanclerz Adenauer został zawiadomiony o intencjach USA i Angli — podaje prasa francuska

Udział premiera Lanielę w mającej się wkrótce odbyć konferencji Trzech na Bermudach był w srodę przedmiotem obrad Rady ministrów. Przypominamy, że na tej konferencji jego inicjatorzy anglo-sascy zamierzają wywrzeć ponowną presję na francuskich uczestnikach konferencji w celu ustalenia terminu wprowadzenia w życie traktatu o armii europejskiej i uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Według doniesień prasy francuskiej, prezydent Republiki Auriol, który przewodniczył zebraniu Rady Ministrów, skarżył się, że o konferencji na Bermudach został zawiadomiony „przez prasę”, a min. Spraw Zagranicznych Bidault, w odpowiedzi na ten poważny zarzut oświadczył, że w rzeczywistości Quai d'Orsay zostało o tym powiadomione w ostatniej chwili i że odbycie tej konferencji zostało zdecydowane przez Waszyngton i Londyn bez uprzedniego porozumienia się z rządem francuskim.

Dziennik „Combat” podkreśla: „Prez. Auriol podał do wiadomości, a min. Bidault przyznał, że jedynie kanclerz Adenauer został powiadomiony jeszcze 9 listopada o intencjach St. Zjednoczonych i Anglii.”

Aby zatrzeć złe wrażenie jakie wywarły te informacje francuskie ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało w srodę wieczór deklarację twierdzącą, że „wszystkie decyzje odnośnie konferencji na Bermudach zostały powzięte przez trzy mocarstwa”.

Podróż premiera Lanielę na Bermudy jest szeroko komentowana przez polifajalny dziennik „Monde”, który w artykule pióra p. Servan-Schreiber, opublikowanym w czwartek i noszącym tytuł „Smutna podróż”, pisze:

„Trudno jest przesadzić niebezpieczeństwem obecnej sytuacji, która symbolizuje smutną podróż p. Lanielę na Bermudy.

„Dzieje się tak jak gdyby stosunek Francji do aliantów anglo-saskich stał się stosunkiem satelity do potęgi cesarskiej. Wojna w Indochinach przyjmuje charakter zadania wojskowego, za które dla obcych interesów wbrew sułi opinii narodowej wykonyjemy weryności i uzbrojenia Niemiec w sprawie którego przoszą nas, abymy swobodnie wyrazili naszą opinie... stawiany jest nam coraz bardziej w formie brutalnej i naglącej. Coraz bardziej staje się widocznym, że rząd francuski wystupuje w charakterze zapłatanego pośrednika między wola obca, której ulega, a opinią narodu, który bynajmniej nie ma zamiaru uznać ni uszanować zobowiązań prezeń powziętych.

(Dokończenie na str. 6-ej)



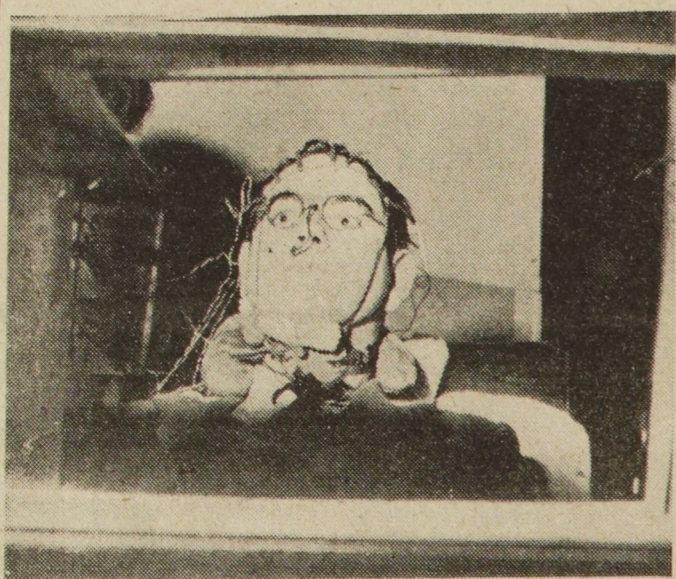
NARZECZONA ZABÓJCZYNI RODZINA

ZARĘCZYNY

PIERŚCIONEK wartości 240 tys. marek, małgo leoparda i 2 auta w których klamki w drzwiach są z 13-karatowego złota ofiarował swej narzeczonej Henri Thysse — bratanek i wspólnik Fritza Thyssena stalowego i węglowego magnata w Niemczech zachodnich.

...W dniu swych zaręczyn bezrobotny z zachodniego Berlina Gunter Graber po bił na śmierć swoją narzeczoną Hertę Schultz a potem sam popełnił samobójstwo. Wszystko to uczynił, gdy dowiedział się, że Herta wydała tego dnia na kolację wszystkie pieniądze, które otrzymał jako miesięczny zasiłek.

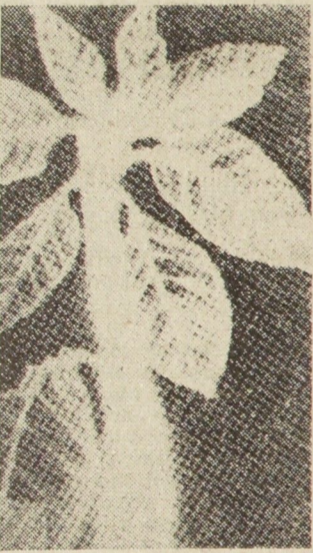
Jak się bada mózg ludzki



W Londynie zademonstrowano został publiczności drogą telewizji encefalograf (aparatus służący do badania mózgu ludzkiego). Na zdjęciu: student instytutu neurologicznego — prezentuje aparat (Photo Keystone)

FOTOGRAFIA — POTĘŻNE NARZĘDZIE BADAŃ NAUKOWYCH

Fotografia stała się w nowoczesnej nauce jedną z najważniejszych metod badawczych. Nie ma dla niej niemal przeszkód, stwarzanych bądź przez odległość (np. w astronomii), bądź związanych z mikroskopijnymi rozmiarami badanych obiektów (mikrofotografia), czy wynikających z nieprzejrzystości lub niewidzialności pewnych ciał (rentgenografia i fotografia za pomocą niewidzialnych promieni).



Fotografowanie przy użyciu promieni rentgenowskich, również niewidocznych dla oka, pozwala zwłaszcza na rozszerzenie możliwości widzenia — pod mikroskopem. Bez fotografii w ultrafioletowej nie można niejednokrotnie dojrzeć w mikroskopie potrzebnych szczegółów, bo nie są one dostatecznie kontrastowe i nie oddają się od otoczenia. Natomiast w świetle ultrafioletowym różnica kontrastu występuje z całą wyrazistością.

Metoda fotografii w ultrafioletowej posługuje się m. in. badacz starych dokumentów dla odczytania zupełnie już zatartych tekstów, badacz starych obrazów dla wykrywania fałszerstw (różne rodzaje farby reagują w tym świetle w różny sposób), kryminolog — w tym samym celu itd. Analiza spektralna (widmowa) pozwala na kontrolę obecności poszczególnych pierwiastków w metalurgii i innych dziedzinach techniki, gdzie metoda fotograficzna stosowana jest, począwszy od badania składu rudy żelaznej aż do kontroli czystości gotowego wytworu. Te same metody stosuje chemia.

ZNAMY CHEMICZNY SKŁAD GWIAZD
Spektrofotografia ma zastosowanie w aerospektrografii gdzie dzięki metodzie fotograficznej wykrywa się obecność różnych pierwiastków na gwiazdach i ustala skład chemiczny poszczególnych ciał niebieskich. Nauka współczesna zna już doskonale nie tylko skład chemiczny gwiazd, ale i wzajemny stosunek ilościowy poszczególnych pierwiastków, z których te ciała niebieskie są zbudowane.

Szczególne znaczenie zdobyła sobie w nauce rentgenografia. Zdjęcia rentgenowskie stały się podstawą diagnozy i leczenia w bardzo wielu schorzeniach, bez niego nowoczesna chirurgia jest niemal nie do pomyślenia. Zastosowanie ekranu fluorującego w rentgenografii pozwala na masowe fotografowanie (na taśmie 35 mm) ludzi np. dla kontroli chorób płucnych (gruźlica).

Odkrycie radioaktywnych właściwości niektórych pierwiastków nastąpiło dzięki fotografii. Zauważono mianowicie (w roku 1896), że płyty fotograficzne, zapakowane w pudełki, wykazywały zaświecenie pochodzące od kawałka rudy uranowej, leżącej przykrywką na stole laboratoryjnym obok pudełka. Od tego czasu datuje się użycie fotografii do wykrywania radioaktywności poszczególnych pierwiastków, do tego celu służy zbudowany w roku 1911 aparat fotograficzny Wilsona, ukazujący bieg promieni w polu magnetycznym. Uczony radziecki, Skobielcyn, w roku 1927 pierwszy sfotografował promienie kosmiczne.

AEROFOTOGRAFIA
Aerofotografia i aerofotogrametria mają bardzo szerokie za-

stosowanie w geodezji, kartografii, leśnictwie, archeologii i innych gałęziach nauki i techniki. Fotografowanie z samolotów daje — przy odpowiednich metodach pracy i odpowiednich aparatach — rysunek terenu znacznie dokładniejszy, niż najbardziej dokładna i długotrwała praca geodetów i kartografów, przez którą góry i bagna. Zdjęcia takie po ich opracowaniu służą jako podstawa do tworzenia najdokładniejszych map i planów terenowych.

Fotografia ultrasonowa pozwala na zdjemowanie przedmiotów będących w ruchu z szybkością do 100.000 części sekundy. Fotografowanie pocisków w locie, przebiegu wybuchu gazów, pekania szkła i metali oddaje ogromne usługi w technice.

Fotografia w nowoczesnej nauce jest jednym z najpotężniejszych narzędzi badania. Bez niej już nie można wyobrazić sobie w ogóle badań w żadnej dziedzinie. A jest tych dziedzin znacznie więcej, niż wymieniliśmy w niniejszym artykule.

Opracowane na podstawie artykułu I. W. Sokolowa w czasopiśmie radzieckim „Prirada” Nr. 9/53.

Radiofotografia gałązki tytoniu, porażonego chorobą wirusową. Najświetniej zaatakowane zostały górne liście, o czym świadczą największe w nich nagromadzenie radioaktywnego fosforu, który właśnie w celu wykrycia choroby wirusowej podano roślinie w pozytywnie.

MIKROFOTOGRAFIA czyli fotografowanie bardzo małych przedmiotów za pomocą mikroskopu, sprzężonego z aparatem fotograficznym, oddaje nam usługi w bakteriologii, metalografii, medycynie i wielu innych gałęziach nauki i techniki. Zależnie od rodzaju pracy używamy rozmaitych zwiększeń. Największe zwiększenia umożliwia mikroskop elektronowy; sięgają one 100.000 razy. Pozwala to uczynić na badanie ultrawirusów, wewnętrzną budowę bakterii, struktury metali i molekuł materii organicznych.

POMOC PROMIENI NIEWIDOCZNYCH DLA OKA

Fotografowanie w obecności promieni podczerwonych pozwala na dokonywanie zdjęć w zupełnej ciemności (źródło światła przykryte jest nieprzejrzystym dla promieni widzialnych filtrem przepuszczającym promienie podczerwone); zdjęć na ogromne odległości — przez mgłę i zamglenie — dzięki zbudowaniu stratosferycznych, wykazujące kulistość ziemi, zdjęcia panoramiczne na dziesiątki i setki kilometrów); wreszcie — zdjęć poprzez nieprzejrzyste powłoki, np. poprzez chitynowe pancerze owadów celem pokazania czynności ich organów wewnętrznych. Zdjęcia uczonych radzieckich, Isanaridze i Woikowa, z roku 1934 pokazały np. układ żylny w organizmie ludzkim.

Fotografia dokumentów, dokonana przy świetle podczerwonym, pozwala na odczytanie pisma pokrytego innym piśmem, przekreśleniami i poprawkami.

DENUNCJACJA JAKO SYSTEM

Trzyosobowy amerykański sąd wojskowy. Przed sądem — porucznik lotnictwa USA, Milo J. Radulovich.

Akt oskarżenia? Jak w coraz większej liczbie podobnych wypadków, akt oskarżenia zarzuca porucznikowi, że jego osoba przedstawia sobą tzw. „security risk”, czyli „ryzyko dla bezpieczeństwa” Stanów Zjednoczonych. Dowody? Dowodów oczywiście nie ma, jeżeli nie liczyć „opini” amerykańskiego FBI (policja polityczna). Wyrok? Zapowiedziany został przez prokuratora i brzmi: usunięcie z wojska. Chyba...

I tu zaczyna się historia, która — choć w innym rozmiarze — przypomina do złudzenia proces Rosenberga. Ujawnił ją na konferencji prasowej sam „oskarżony”. Sprawa polega na tym, że zmarły niedawno ojciec Radulovicha i jego siostra znani byli jako ludzie postępu; w domu czytano m. in. „Daily Worker”. I oto „oskarżonemu” powiedziano wyraźnie: „Jeżeli udowodnisz swoją lojalność, denuncjując siostrę jako „komunistkę, dążącą do obalenia siłą rządu Stanów Zjedno-

zonych, możesz liczyć na zupełnie inny wyrok”, czyli uwolnienie od wszystkich zarzutów. Przy tym — rzecz charakterystyczna — sędziowie powołali się na otwarcie na przykład Davida Greenglassa, który dla ratowania własnej skóry za denuncjował swą siostrę, Ethel Rosenberg i stał się przyczyną jej śmierci na krześle elektrycznym.

A ponieważ Radulovich nie zgodził się na rolę Greenglassa, sąd polecił, zgodnie z zapowiedzią prokuratora usunąć go z wojska. Jak widać „sprawiedliwość” amerykańska — w dążeniu do wzniesienia historii wojennej i usprawiedliwienia terroru zmagającego się coraz bardziej w Stanach Zjednoczonych — nie gardzi żadnymi środkami. Szantaż, groźby, zastraszanie — kwitną w najlepsze. Cel, do którego dąży każda władza USA, polega prawdopodobnie na tym, by w połowy społeczeństwa amerykańskiego zrobić denuncjatorów, a z drugiej połowy — denuncjowanych. A wszystko, w imię wyszczególnionych „własności”, „pokojów” i „demokracji”.

W PAŹDZIERNIKU 1917 roku zwycięska rewolucja socjalistyczna obaliła carską tyranję i przyniosła wolność wszystkim ludziom, jeżdżącym pod kółkami caratu. Młoda republika radziecka, pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów, w jednym z pierwszych swych dekretów uznała prawo narodu polskiego do niepodległości, wyrażając się wszelkimi środkami terytorialnymi do ziem zamieszkałych przez Polaków.

W rok później — po militarnej klęsce „państw centralnych” — Niemiec i monarchii austro-węgierskiej — powstało Państwo Polskie. Masy pracujące Polski z entuzjazmem powitały ten doniosły fakt historyczny. Wyśniewiona przez pokolenia polskich patriotów, okupiona przelaną krwią setek tysięcy powstańców i rewolucjonistów, Polska oswobodziła się z wielkimi niewolami.

ENERGIA JĄDRA ATOMOWEGO

KAZDY wie, że tłuć kamienie — to ciężka praca. Trzeba setki razy podnosić ciężki młot i z rozmachem uderzać nim o twarde kamień. Na czym polega ta praca? Na pokonywaniu siły spójności kamienia. Czy to murarz stawiający dom, czy stolarz heblujący deski, czy rybak ciągnący sieci — każdy wykonując pracę w swym zawodzie, musi pokonywać jakieś opory. I te właśnie zdolności pokonywania oporu — tj. zdolności wykonywania pracy, nazywamy energią.

A posiadają ją nie tylko ludzie i zwierzęta, lecz także przedmioty będące w ruchu. Gdy kamień rzucimy z trzeciego piętra na twarde bruk, rozprysnie się na kawałki. Energia, jaką uzyskał w czasie spadku, przy uderzeniu o grunt zamieniła się w pracę, która spowodowała rozzerwanie kamienia na części. Od wieków umiemy wykorzystywać zdolność do wykonywania pracy przez różne przedmioty będące w ruchu: Energia wody w ruchu posługujemy się w młynach i obecnie w elektrowniach wodnych. Woda spadająca z pewnej wysokości oddaje swą energię łopatkom turbiny napędzającej generator elektryczny.

Skąd się bierze ta energia? Gdy węgiel się pali, następuje przemiana substancji. Węgiel — ciało stałe — łączy się z tlenem powietrza, a więc z gazem, na złożony związek chemiczny — gaz, zwany dwutlenkiem węgla. Powstaje przy tym energia ciepła. Ta energia ciepła, powstała przez spalanie różnych paliw stałych, płynnych i gazowych, przestaczając się w inne formy energii, jest niezbędna dla czynności fabryk.

Ale zapasy paliw jak np. węgla, choć wielkie, są jednak ograniczone i kiedyś mogą się wyczerpać. Dlatego uczeni od dawna myśleli nad innymi

źródłami energii. I oto ostatnie lata odkryły przed ludzkością niezmiernie skarby energii, zawarte w jądrze atomowym. Jak powszechnie wiadomo, wszelka materia we wszechświecie zbudowana jest z atomów, tak jak dom z cegieł. Wiadomo także, jak wygląda atom. Każdy atom składa się z trójki rodzajów składników: protonów o ładunku elektrycznym dodatnim, neutronów elektrycznie obojętnych i elektronów o ładunku ujemnym. Protony i neutrony stacjonują jądro atomu, a elektrony są jego zewnętrzna osłonka. O jakości pierwiastka — a więc czy to jest żelazo, czy we-

giel — decyduje jądro atomu. A jądra atomowe różnych pierwiastków różnią się między sobą tylko ilościowo. Wszystkie składają się z tych samych składników: protonów i neutronów, ale jedne ich mają mniej, inne więcej. Na przykład zwykły wodór ma w jądrze atomowym tylko jeden proton, ciężki wodór ma jeden proton i jeden neutron. Gaz hel — ma dwa protony i dwa neutrony. Węgiel — sześć protonów i sześć neutronów. A jeden z najcięższych pierwiastków — uran — ma już 92 protony i 146 neutronów. Poznajemy istotę różnic między pierwiastkami, uczeni zaczęli się zastanawiać, czy nie można wobec tego przez zmiany ilościowe protonów i neutronów w jądrze atomowym przemienić jedne pierwiastki w drugie. Dziś umiemy już dokonywać tych „cudów”. Umiemy rozbijać jądra atomowe. Z rozpadu jądra atomowego ciężkiego uranu powstają dwa jądra atomowe innych lżejszych pierwiastków, jak krypton i bar lub inne pary.

Temu procesowi rozszczepienia jądra uranu na dwa jądra innych pierwiastków towarzyszy powstanie olbrzymich ilości energii cieplnej, ponieważ nowopowstałe jądra rozbiegają się z dużymi prędkościami. Najlepiej zilustruje to przykład

liczbowy: podczas rozpadu 10 kilogramów uranu wytwarza się tyle energii, co przy spalaniu przeszło 6 milionów kilogramów węgla.

Nauka współczesna umożliwiła nam bezpośrednie korzystanie z energii jądrowej, bez pomocy Słońca, u siebie na Ziemi.

ENERGIA jądra atomu może się wywołać w postaci ciepła także wtedy, gdy dwa lekkie jądra jednego pierwiastka połączą się i utworzą jedno jądro atomowe — innego, już cięższego pierwiastka, na przykład, gdy dwa jądra wodoru ciężkiego (czyli w sumie dwa protony i dwa neutrony) złączywszy się w całość, utworzą jądro atomowe nowego, cięższego pierwiastka — helu. Taką przemianą jest także źródłem ogromnej ilości ciepła, jeszcze większej, niż przy rozpadzie uranu.

CIEPŁO niezbędne do życia na Ziemi pochodzi ze Słońca, które wysyła je do nas w olbrzymich ilościach. Fizycy i astronomowie już od dawna zastanawiali się nad tym, skąd Słońce czerpie te energie. Dziś nie podlega już żadnej dyskusji, że na Słońcu odbywają się przemiany jąder wodoru w hel, połączone z wydzielaniem się ogromnych ilości energii. Ta

energia wewnątrz — atomowa, wyzwolona w głąbinach Słońca, przekształcona w energię promieniastą, dosięga Ziemi.

Energia rozpadu jądra uranu i plutonu możemy wywołać w sposób „zwolniony” w stochach atomowych i dlatego możemy ją wykorzystywać w przemyśle. Natomiast energii powstałej przy łączeniu się jąder wodoru w hel — w ten stopniowy sposób wywołać jeszcze nie umiemy. Na razie więc można ją stosować tylko do rozsadzania gór, topienia lodowców na biegunach — to jest do przeobrażenia przyrody, a nie do celów przemysłowych.

Zastosowanie energii atomowej przez człowieka da wspaniałe rezultaty. Silniki, napędzane energią atomową, będą mogły pracować długo bez uzupełniania materiału energetycznego. Jednego kilograma uranu wystarczy jako paliwa dla samolotu z silnikiem o mocy 2.500 koni mechanicznych na okres 7 lat nieustannego lotu! Silniki odrzutowe, pracujące na podstawie energii wewnątrz-atomowej, dadzą kiedyś człowiekowi możliwość zrealizowania odwiecznego marzenia o podróżach międzyplanetarnych.

O TO, aby te sny przyszłości mogły się ziszczyć, by człowiek nie zamieniał skarbów zawartych w jądrze atomu w broń masowej zagłady w postaci bomby atomowej opartej o energię rozpadu uranu, i bomb wodorowej opartej o energię syntezy wodoru w hel — walka trwa.

Wobec ciągłych pogrożeń ze strony Stanów Zjednoczonych, które marzą o podboju świata przy pomocy bomby atomowej i wodorowej, Związek Radziecki był zmuszony zaopatrzyć się również w te rodzaje broni. Równocześnie jednak stanął na czele narodów świata walczących o trwały pokój, o zakaz broni atomowej, o to, by energia jądra atomowego posłużyła człowiekowi dla budowy szczęścia, a nie zguby.

Eustachy BIALOBORSKI

Witron — nowy instrument muzyczny

Wynalazek młodego muzyka polskiego

Z GŁOSNIKA, połączonego z niewielką strzykawką nieznaną nam jeszcze instrumentu, roztępią się na przemian skoczne tony oberka, to znów poważne dźwięki symfonii, ton wibracje, to znów brzęk miękko, hu-czy lub szcisa się. Co za olbrzymie bogactwo dźwięku.

Przy podwójnej klawiaturze stoi wynalazca, młody muzyk Mieczysław Janiec, wprawnie przebiegający palcami po klawiszach i przez pociśnięcie guzików zmieniający registry instrumentu. Płynnie dźwięk czysty i mocny, mity dla ucha, o oryginalnym brzmieniu. Mały motorek elektryczny obraca na

osi 4-centymetrowej średnicy aluminiowej tarcze se specjalnymi nacieczkami. Jakies miniaturowe ceweczki, druciki, wzmacniacze, głośniki i to wszystko, nie większe razem od dziesięcinnego sztaliczka.

Muzyk — wynalazca objaśnia działanie swego „witronu”, tak bowiem nazwę nadał swemu instrumentowi.

Pracowałem nad witronem trzy lata — mówi Mieczysław Janiec, muzyk orkiestry symfonicznej warszawskiej Polskiego Radia, a jednocześnie elektryk i radiotechnik amator.

Instrument działa na zupełnie nowej zasadzie, bowiem jako źródło dźwięku zastosował prąd wirowy, powstające w metalu nie magnetycznym. Sercem witronu są tarcze z odpowiednimi nacieczkami i bliskimi upięszczone cewki. W cewkach powstają napięcia prądu, które naciskając klawiaturę przenoszą do wzmacniacza i do głośnika.

Na nowym instrumencie można uzyskać dowolną ilość barw tonu, łącząc w dowolny sposób składowe elementy dźwięku, tzw. alikwoty.

Instrument nadaje się do odzwierciedlenia muzyki poważnej i rozrywkowej, można grać na nim solo, lub w zespole i wreszcie można go używać uszczelnie, gdzie istnieje elektryczność. Koszt instrumentu przy masowej produkcji byłby mniejszy od kosztu pianina, zaś sama zasadnicza część witronu bez wzmacniaczy i głośników, które przecież posiadają przeważnie sale koncertowe, jest tak prosta w konstrukcji, że produkcja byłaby bardzo tania.

Zmudne doświadczenia, która p. Janiec przeprowadzał w nich upięszczone cewki. W cewkach powstają napięcia prądu, które naciskając klawiaturę przenoszą do wzmacniacza i do głośnika.

Uczeni radzieccy zwiększają właściwości lecznicze warzyw

W moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriaziewa zakończono serię doświadczeń w dziedzinie zwiększenia właściwości leczniczych szeregu warzyw.

Uczeni zastosowali w tym celu wielokrotne podkarmianie roślin różnego rodzaju roztworami W wyniku powyższego zawartość jodu w salsie i szpinaku zwiększyła się 3-4 krotnie, a zawartość żelaza w szpinaku — 6-krotnie. Po przyswojeniu tych roztworów przez warzywa, ich smak nie uległ w zasadzie zmianie. Jedynie rzodkiewka, podkarmiona jodem, utraciła nieco swojej wyjątkowej gorzkości.

Doświadczenia, mające na celu wzbogacenie warzyw w składniki lecznicze, prowadzone są nadal pod kierownictwem prof. Saburowa i agronoma Sirokowa.

re przenoszą do wzmacniacza i do głośnika.

Instrument nadaje się do odzwierciedlenia muzyki poważnej i rozrywkowej, można grać na nim solo, lub w zespole i wreszcie można go używać uszczelnie, gdzie istnieje elektryczność. Koszt instrumentu przy masowej produkcji byłby mniejszy od kosztu pianina, zaś sama zasadnicza część witronu bez wzmacniaczy i głośników, które przecież posiadają przeważnie sale koncertowe, jest tak prosta w konstrukcji, że produkcja byłaby bardzo tania.

Zmudne doświadczenia, która p. Janiec przeprowadzał w nich upięszczone cewki. W cewkach powstają napięcia prądu, które naciskając klawiaturę przenoszą do wzmacniacza i do głośnika.

Uczeni radzieccy zwiększają właściwości lecznicze warzyw

W moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriaziewa zakończono serię doświadczeń w dziedzinie zwiększenia właściwości leczniczych szeregu warzyw.

Uczeni zastosowali w tym celu wielokrotne podkarmianie roślin różnego rodzaju roztworami W wyniku powyższego zawartość jodu w salsie i szpinaku zwiększyła się 3-4 krotnie, a zawartość żelaza w szpinaku — 6-krotnie. Po przyswojeniu tych roztworów przez warzywa, ich smak nie uległ w zasadzie zmianie. Jedynie rzodkiewka, podkarmiona jodem, utraciła nieco swojej wyjątkowej gorzkości.

Doświadczenia, mające na celu wzbogacenie warzyw w składniki lecznicze, prowadzone są nadal pod kierownictwem prof. Saburowa i agronoma Sirokowa.

NIERZYSKIENNY FAKT

Kontrolowana przez Amerykanów zachodnio-berlińska agencja RIAS nadaje w swojej stałej audycji pn. „Kwadrans historii” odpowiednio dobrane fakty mające pokazać zwycięstwa rasy germańskiej nad barbarzyńskimi Słowianami w poszczególnych okresach historii imperializmu niemieckiego.

Właściwa „interpretacja” historyczna okresu stalingradzkiego nasunęła niewątpliwie autorom „Kwadransów” sporo trudności...

Właściwa „interpretacja” historyczna okresu stalingradzkiego nasunęła niewątpliwie autorom „Kwadransów” sporo trudności...

«Stulatka» w otoczeniu swego potomstwa



W Villiers au Bouin (Indre et Loire) pani Henriette Fontenay urodzona w 1853 r. w Sarthe obchodziła setną rocznicę swych urodzin. P. Fontenay ma 4 dzieci, 20 wnuków, 36 prawnuków, 5-ta generacja liczy 14 chłopców i dziewcząt, rodzina oczekuje 75-go potomka.

Polska pod rządami międzynarodowego kapitału (I)

PANSTWO NA WYPRZEDAŻ

Poniżej drukujemy pierwszy odcinek artykułu poświęconego stosunkom charakterystycznym dla Polski przedrewolucyjnej do chwili jej powstania.

W PAŹDZIERNIKU 1917 roku zwycięska rewolucja socjalistyczna obaliła carską tyranję i przyniosła wolność wszystkim ludziom, jeżdżącym pod kółkami caratu. Młoda republika radziecka, pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów, w jednym z pierwszych swych dekretów uznała prawo narodu polskiego do niepodległości, wyrażając się wszelkimi środkami terytorialnymi do ziem zamieszkałych przez Polaków.

W rok później — po militarnej klęsce „państw centralnych” — Niemiec i monarchii austro-węgierskiej — powstało Państwo Polskie. Masy pracujące Polski z entuzjazmem powitały ten doniosły fakt historyczny. Wyśniewiona przez pokolenia polskich patriotów, okupiona przelaną krwią setek tysięcy powstańców i rewolucjonistów, Polska oswobodziła się z wielkimi niewolami.

którzy celowo i świadomie szkodził rozwojowi polskiej gospodarki.

Rządy „endecji” a następnie „sanacji” w przedrewolucyjnej Polsce nie tylko nie czyniły nic, aby zapobiec penetracji obcych kapitałów w Polsce, ale ze wszystkich sił przyciągały do Polski te kapitały w zamian za niedane ochłapy rzucane przez zagranicznych bankierów rządowi polskiemu w postaci lichwiarskich pożyczek, umożliwiających doraźne „łatanie dziur” w budżecie państwa.

„PARSYWA POŻYCZKA”

Jedną z pierwszych takich pożyczek, którą później nazwana została arcyzasłużoną nazwą „parszywa pożyczki”, zaciągnął rząd polski we włoskim banku Banco Commerciale. Ze strony polskiej umowę podpisał ówczesny poseł w Rzymie, a dziś „prezydent” londyńskiej „emigrandy” — hr. August Zaleski, ze strony Włoch — „sam” Benito Mussolini. Warunki tej

pożyczki były tak jaskrawo korzystne dla faszystów włoskich, że wymagały pobieżnego choćby omówienia.

Na mocy umowy Polska otrzymała pożyczkę w wysokości 400 milionów lirów, płatną w ciągu 20 lat przy oprocentowaniu 7 proc. Spłata odsetek i rat pożyczki zagwarantowana została całym majątkiem Rzecypolispolnej, a ponieważ taka formuła wydawała się włoskim kapitalistom zbyt mglista, przeto dodatkową gwarancją pożyczki była... hipoteka Polskiego Monopoliu Tytoniowego. Mało tego. Za pomocą szeregu innych „klauszłów dodatkowych” faktycznie przez Polskę płacono procent od zaciągniętej pożyczki osiągnięty niespotykany w stosunkach międzynarodowych, niezwykle lichwiarski poziom — 10 procent.

Żeby jednak przypadkiem Polska nie wycyfała się z tego zdarzenia przez „wcześniejszą” spłatę pożyczki, jeden z paragrafów umowy mówił...

że...Polsce nie wolno wcześniej spłacić pożyczki, niż w ciągu owoch 20 lat. Ale i na tym nie koniec. Na mocy umowy Polska zobowiązała się zakupywać 80 proc. surowca tytoniowego dla monopoliu włoskiej firmy Pecchioli, po cenach dyktowanych przez tę firmę, oczywiście znacznie wyższych niż notowane na rynkach światowych. Wyższych ni mniej, ni więcej — tylko o 100 proc.

W REZULTACIE niezwykle wysokich procento wań pożyczek i innych machinacji finansowych w 1932 roku stosunki finansowe Polski z Włochami przedstawiały się według obliczeń burżuazyjnego ekonomisty, prof. Tennenbauma następująco:

otrzymaliśmy od Włoch — 14,1 miliona dolarów; zapłaciłszy Włochom — 19,1 milionów dol. ... pozostałymi winni Włochom — 8 milionów dolarów.

zawarł tę haniebną umowę, był następujący jej paragraf: „W razie napadu zbrojnego na terytorium Polski rząd włoski będzie miał prawo wywieźć własną flagę narodową na gmachu Polskiego Monopoliu Tytoniowego”.

Taka umowa mogła podpisać jedynie ludzie najzupełniej wyzyci z poczucia godności narodowej. Dla Augustowa Zaleskiego godność narodowa znaczyła o wiele mniej, niż brudne „siuchy” z włoskimi kapitalistami... Wystarczy powiedzieć, że August Zaleski był wówczas zwanym „zangażowaną” w Banco Commerciale finansującym pożyczkę... Gdy w 1932 roku August Zaleski ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, został on generalnym przedstawicielem na Polskę włoskich towarzystw ubezpieczeniowych z miesięczną pensją 30 tysięcy złotych. (Ciąg dalszy nastąpi)

Głos Czytelnika

MAŁPY PRZED MIKROFONEM

JESTEM słuchaczem „audycji polskiej” francuskiego Radia - Lille.

Z tego, co dotychczas zdażym zaobserwować i usłyszeć, wywnioskowałem, że „audycja polska” nie została pomyślana w interesie ogółu Wychodźstwa, ale w interesie szczerzej grzecznej grupy ludzi, którzy w r. 1939 sromotnie oszukali i zawiadli naród polski.

Jakże tak nie sądzić, kiedy większość mówców, polityków wszelkiej maści „mędzów opatrzeniowców”, przewijających się przed mikrofonem „audycji polskiej” Radia - Lille, to ludzie z tego właśnie zdradzieckiego obozu pomagającego. Pozują oni dzisiaj na „super - demokratów” i za pomocą frazesów patriotycznych usiłują skaptować sobie Polaków i odzyskać utracone zaufanie.

Znam dobrze język francuski i sprawdzam, czy nadawane przez tą „audycję polską” wiadomości polityczne odpowiadają nadanym o godz. 20-tej wiadomościom w języku francuskim. Niestety, stwierdzić trzeba, że tak nie jest, bowiem w audycji polskiej każda prawie wiadomość „podbudowana” zostaje „własnym polskim” jeźli nie naświetlony do podniekającym nerwy słuchacza komentarzem.

Panowie z „audycji polskiej” być może odpowiedzą, że wymaga tego „sprawa polska”. Głupstwo! Sprawa polska wymaga mówienia prawdy a nie bujania słuchaczy. Bujania słuchaczy wymagają ich własne brudne interesy polityczne, które oni utożsamiają z jakąś „sprawą polską”, po prostu jakby Polska nie miała swego Rządu, który sprawę Polski prowadzi i reprezentuje.

„Porady prawne” udzielane w ramach „audycji polskiej” też pozostawiają wiele do życzenia, bowiem często słuchacze są mylnie informowani.

Jako człowiek wierzący, nie mam nic przeciwko pogadankom religijnym. Niestety, ks. Kaszubowski zamiast na słowa Jezusa i Ewangelii powołuje się zbyt często na wywodźliki pomyłkowych „filozofów”, którzy twierdzą, że aby zbliżyć się do Boga, trzeba być nawróconym do średniowiecza (?). Co za niedorzeczność. Te pogadanki religijne wyraźnie cechują „teatralną religijność” tak znaną dla XVII i XVIII wieku w Polsce.

Pogadanki syndykalne prowadzone w „audycjach polskich” Radia - Lille z ramienia FO i CFTC, to raczej gadanie przeliczujących się wzajemnie kanzodziej ulicznych, względnie „znachorów” socjalnych, nie przynoszące ogółowi robotników żadnych korzyści.

Pan Antos Zielonka (?) to również wątpliwej wartości „wesofek”. Jego „rozmowy” ze szwagrem w Warszawie, to gadanie oswojonej papugi, dobre do użytku salonowych mamek.

A teraz warto jeszcze powiedzieć parę słów na temat piosenek p. Refrena.

Uważam, że p. Refren kom

ponuje i śpiewa w zupełnym oderwaniu od rzeczywistości. Po prostu buja sobie nie tyle w obłokach, co... z małpami po drzewach (ostatnia jego piosenka „Samba o małpach”). Rezultatem takiej ucieczki w „nadzrezywistość” stają się więc piosenki o „małpiej społeczności” i wodniste zawodzenia przypominające kocie załoty w marcu.

Być może, że kompozycje i utwory p. Refrena mają jakąś wartość artystyczną i dają jakieś „przeżycia duchowe”, ale tylko tej grupce ludzi, do której on sam klasowo należy. Natomiast szerokim masom robotniczym nic one nie dają i nic nie mówią. Bo jakież przeżycie artystyczne może dać przeciętnemu słuchaczowi ze środowiska robotniczego, walczącemu codziennie w podziemiach czy fabryce o kawałek chleba — taka np. „samba” o małpach, odpiewana 31 października br. na fali „audycji polskiej” Radia - Lille? Nic i dostownie nic.

Dla nas robotników — co słuchamy jak chrześcijańskie kazania, jak przęsa się kable, grają maszyny — głos mają węgiel i stal...

Kiedy słuchałem tej jałowej i beznamiętnej gadaniny eks-pułkowników, ministrów, pseudohistoryków, wier szkolełców, poprawiaczy i znachorów socjalnych, oraz patentowanych znawców nierzeczyliwej ludzkiej, odnosiłem wrażenie, że jest to: rozgardiasz upiórów z „Wesela” Wyspiańskiego, albo marsz lunatyków, których blade światło księżycowe wprowadza w ruch.

Alle po wysłuchaniu ostatniego „Samby” p. Refrena o małpach, przekonałem się, że to ani upiory ani lunatyki. To po prostu prawdziwe małpy, które nic lepszego nie potrafią robić, jak tylko wzajemnie chwycić się za ogony...

Polski górnik we Francji

Na wieczorze filmu polskiego w Feuchy (P.-de-C.)

Polacy odpowiadają NIE na kwestię utworzenia nowego Wehrmachtu

W miejscowości Feuchy (P.deC.) po raz pierwszy został ostatnio wyświetlony film polski. Stało się to z inicjatywy Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Tytuł filmu był „Zakazane Piosenki”.

Była to wielka uroczystość. Już na długo przed rozpoczęciem seansu zbiegali się ludzie, pomimo zmęczenia ciężką pracą w polu przy burakach, lub pracą w fabrykach. Nie tylko z samej miejscowości przybyli też Polacy, ale także z całej okolicy. Niektórzy przyjechali na rowkach a inni, ci z dalszych stron, autobusem.

Z bardzo wielką uwagą wszyscy oglądali aktualności z Polski a dużą atrakcją dla dzieci a również i starszych były dodatki filmowe „Smok krakowski” i „Czarodziej”.

Potężny opór przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich

W przerwie przedstawiciel Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą wyjaśnił zebranym, jakie niebezpieczeństwo czyha na Francję i Polskę ze strony odwołujących Niemiec i jaki potężny opór stawia naród francuski razem z Polakami we Francji przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które — gdyby zostały ratyfikowane — umożliwiłyby Niemcom utworzenie nowego Wehrmachtu i co stanowiłoby wzmoczoną groźbę dla polskich Ziemi Zachodnich.

Mówca przypomniał, jak bardzo wymowne są ostatnie oświadczenia Adenauera w Bundestagu: „Nie uznajemy nigdy polacy nad Odrą i Nysą”. Lecz Polacy również nie uznają nigdy nowych zaborów i nowych kolonizacji ziem piastowskich przez faszystów niemieckich. Polacy odpowia

Polacy są szczerze przywiązani do Ojczyzny

W przerwie wywiązała się na sali bardzo ożywiona dyskusja. Liczni obecni stwierdzali, że nie można dać z powrotem broni b. hitlerowcom, którzy nie innego by nie zrobili, tylko to, czego „nauczyli” się w Oradour...

Albumy o historii Ziemi Odzyskanych, rozprzedawane na sali, były po prostu rozchwytywane. Zabrakło około 20 egzemplarzy, tyłu było chętnych nabywców.

Entuzjazm, jaki panował na tym wieczorku, wykazuje, że Polacy są szczerze

przywiązani do kraju z którego pochodzą i kochają wszystko, co jest polskie.

Adenauerowi nie uda się ziszczyć swych marzeń. Wszyscy Polacy tak w kraju jak i na Wychodźstwie staną w obronie polskich ziem piastowskich. Wychodźstwo polskie we Francji spełni swój obowiązek wysyłając licznych delegatów na wielką Konferencję Krajową Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, która odbędzie się w Paryżu 31 stycznia 1954 r., i przyczyni się w ten sposób do obrony Polski i Pokoju.

Rodak z Avion

Nie wolno znów dać broni Niemcom

— oświadczają rodacy w Fumay

W czwartek 5-go listopada odbył się w Fumay (Ardennes) wieczór filmu polskiego, zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Chociaż w tej miejscowości nie ma wielu Polaków, pragną oni od czasu do czasu zobaczyć film polski. Na te wieczorki, oprócz Polaków, przychodzą Francuzi i Algerzyści. Ciekawi ich też życie w Polsce Ludowej.

W Fumay tak jak w całym departamencie Ardennes świeże są jeszcze wspomnienia o okrucieństwach hitlerowskich z ostatniej wojny. Toteż obecni na sali Polacy i Francuzi wyrażali zgodę z przedstawicielem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, który podkreślił w przemówieniu, że w obecnej sytuacji, tak jak w ubiegłych latach, naród polski i francuski winni wspólnie działać przeciw odradzaniu się militarystyki niemieckiej. Nie wolno dać broni tym, którzy znów marzą o oderwaniu od Polski Ziemi Zachodnich, a od Francji Alzacji i Lotaryngii.

Obecni na seansie filmowym z zadowoleniem patrzyli na film o rozbudo-

wie Polski i o życiu młodzieży w Kraju.

Film pt. „Zakazane piosenki” wszystkim się bardzo podobał.

Działacze Stowarzyszenia wyrazili swoją zdecydowaną wolę wzięcia udziału w Konferencji Krajowej w obronie granic nad Odrą i Nysą, która odbędzie się w styczniu 1954 r. Dwóch przedstawicieli Stowarzyszenia zostało wydelegowanych na tę konferencję.

Podwyżka pensji górniczych i rent dla wdów po górnikach

W środę Komisja Produktów Przemysłowej francuskiego Zgromadzenia Narodowego przyjął propozycję ministra Komunistycznego dep. Pas de Calais, Mancey, dotyczącą podwyżki

pensji starości o 25 proc., wypracowanej przez Górnictwo Kase Ubezpieczenia Społecznego, oraz sprowadzającą wysokość rent wdowich do 2/3 pensji.

Referent tej propozycji Simon (socjalista), polecił szczególnie naciskać na 25 proc. podwyżki pensji górniczych, która została jednomyślnie przyjęta przez Komisję. Ale postawie komunistycznej nie opierali na przyjętym punkcie i domagali się też podwyżki pensji dla wdów po górnikach. Wysunięta propozycja w sprawie przyznania 2/3 pensji dla wdów została poddana głosowaniu. 11 posłów (komuniści, socjaliści i p. Elain z M.R.P.) głosowało za propozycją, podczas gdy 10 posłów głosowało przeciw. Tak więc większość głosów propozycja ta została również przyjęta.

Z tym też przyzwoleniem młodzieży polska rozpoczęła nowy rok szkolny.

DZIATWA POLSKA W HOUDAIN WYRAZIŁA SWĘ PRZYWIĄZANIE DO LUDOWEJ OJCZYZNY

Dużym powodzeniem na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Houdain (P. de C.), cieszyły się tańce ludowe i wykonanie przez balet dzieci ewolucje akrobatyczne, które żywo były oklaskiwane przez wszystkich obecnych. Publiczność nie szczędziła braw także młodocianym reżyterom pięknych wierszyków i wykonawcom patriotycznych piosenek, mówiących o pracy narodu polskiego nad budową swej wolnej, silnej i zamożnej Ojczyzny.

Obecni na uroczystości rodzice, krewni, czy znajomi ze wzruszeniem przysłuchiwali się deklamacjom i piosenkom, których treść stanowił prosty człowiek pracy, ten człowiek, który kiedyś za czasów Polski sanacyjnej był nieczym, nie miał prawa ani do pracy ani do chleba, a dziś jest wszystkim, jest gospodarzem swego kraju.

KAZDY PAMIĘTA JAK BYŁO DAWNIEJ

Jakże inna jest dzisiejsza Polska od tamtej jasnienińskiej. Nawet tu na obczyźnie Polacy odzwyczajają te obrzydliwe zmiany jakie się w Kraju dokonały. Bo każdy przecież pamięta z jaką pogardą odnieśli się do Wychodźstwa sanacyjni konsulowie. Byli, to nadejści pycha panicyzki, służa-

WĘGIEL W... OGNIU

Na dworcu w Amiens wzbuchł z niewiadomych dotąd przyczyn pożar w wagonie naładowanym węglem drzewnym (carburant).

Straty obliczone są na 1 milion franków.

ty tylko interesom polskich kapitalistów i obszarników, a nie ludzkiej pracy. Tu mieli dać nich pogardę, a w Kraju — palke granatowego policjanta, albo kule i więzienia, jeśli człowiek pracy żądał prawa do lepszego bytu.

Takie właśnie wspomnienia nasuwały się niejednemu, przysłuchującemu się przemówieniu Konsula PRL Larysza, mówiącego o tym, że Państwo Ludowe nie szczędzi środków na zapewnienie dzieciom polskim na Wychodźstwie nauki w języku ojczystym, na umożliwienie im spędzenia wakacji na



Na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Houdain rozdawano dzieciom cukierki. Oto moment rozdawania słodyczy...

koloniach letnich w Kraju i we Francji, w warunkach o jakich dawniej marzyć by nawet nie mogli.

DLA NIEJ PRACOWAĆ, DLA NIEJ ŻYC...

Sala bije nawa, rozbrzmiewa pieśń, pieśń jakaś inna, bliska serdeczna. To dzieci polskie śpiewają, śpiewają o wolnej Ojczyźnie robotników i chłopów, o Ojczyźnie, w której już nie ma bezrobocia, niedzi i głodu, śpiewają o Ojczyźnie, z której już nikt nie potrzebuje wyruszać w świat za kawałkiem chleba, w której wszy-

scy są sywi i szczęśliwi.

Taka Polska dzieci Wychodźstwa we Francji pokochały gorąco całym sercem a w pieśni swej przyrzekają: „My młodzież polska z zagranicy chcemy wiernymi dziećmi być naszej Ojczyzny robotniczej, dla niej pracować, dla niej żyć”.

W kilka sekund potem wyjaśniło się, że dramat rozegrał się w pobliżu domu p. Peyrachon, krawca zam. 20 rue de Morand, jedyne go świadka, krwawego sądziarza który stwierdził co następuje...

Byłem w moim magazynie, kiedy nagle usłyszałem trzy strzały rewolwerowe. Zbliżyłem się do drzwi, gdy rozległy się następne dwa strzały. Na ulicy wśród dwóch mężczyzn, którzy stawali się sobą bójką, w jednym rozpoznaliśmy mego klienta, p. Mazuyera. Ten ostatni chwycił w rękę

ZDRADZONY MAŻ STRZELIŁ DO SWEGO RYWALA

Do przechodzącego ulicą Lyonu w pobliżu mostu Morland policjanta zbliżył się szybkim krokiem nieznamy mężczyzna, mówiąc: „proszę mnie aresztować, zabiłem mego rywala”.

W kilka sekund potem wyjaśniło się, że dramat rozegrał się w pobliżu domu p. Peyrachon, krawca zam. 20 rue de Morand, jedyne go świadka, krwawego sądziarza który stwierdził co następuje...

Byłem w moim magazynie, kiedy nagle usłyszałem trzy strzały rewolwerowe. Zbliżyłem się do drzwi, gdy rozległy się następne dwa strzały. Na ulicy wśród dwóch mężczyzn, którzy stawali się sobą bójką, w jednym rozpoznaliśmy mego klienta, p. Mazuyera. Ten ostatni chwycił w rękę

zbiżył się do trotuaru, lecz drugi dobiegał do niego i z wielkocielnością uderzył go jeszcze rekojęścią rewolweru. Podbiegiem by ich rozłączyć. W wyniku mego interwencji nieprzyjacieli mego klienta odszedli. P. Mazuyer odwieziono do kliniki, Hotel-Dieu.

Napastnika, którego odprawiono do komisariatu okazał się Jean Lequinier, lat 30 dekorator. Oświadczył on, że Jean Mazuyer lat 33 był przyjacielem jego żony z lat dziecięcych. Po powrocie ze swej podróży, Lecrinier, dowiedział się, że żona zdradziła go z Mazuyem, wytoczył on więc proces o rozwód. Według jego wyjaśnień, Mazuyer nie raczył mu nawet odpowiedzieć telefonicznie, gdy żądał od od niego zwrotu listów swej żony, pisanych do Mazuyera. Wtedy to postanowił rozmówić się o sobiście z Mazuyem, czekając na niego na ulicy.

10 LAT WIĘZIENIA Z ZAWIESZENIEM ZA ZABICIE POLICJANTA

Przed Sądem Przysięgłych depart. Haute-Saone stanął wczoraj Pierre Corezo, bokser, lat 32, zam. w Hericourt (Haute-Saone), który w październiku 1952 r. zboksował na śmierć policjanta Lucien Laude za to, iż nie pozwolił mu gwizdać.

O godz. 22-giej Pierre Corezo po kilku libacjach wyszedł z kawiarni w towarzystwie swego kuzyna, Antoine Brotton, mocno podchmielony. Zadwojony z życia, bokser począł mocno gwizdać. Na uwagę przechodzącego policjanta, iż zachowaniem swym zakłóca spokój publiczny tej dzielnicy, Corezo znokautował go na śmierć.

Od powołanego przed sąd boksera powód reklamował 5 milionów franków tytułem odszkodowania, skarb publiczny — 42.000 fr., jak również dla wdowy rentę w wysokości 21.000 fr. co trzy miesiące.

Ostatecznie Corezo skazany został na 10 lat więzienia z zawieszeniem, 2 i pół miliona fr. odszkodowania i placenie dożywotniej renty dla wdowy po policjancie.

POWRÓT WIOSNY

Podczas gdy zimą odczuć już można we wszystkich zakątkach Francji, male miasteczko Saint - Montant na południu Ardeche cieszy się powrotem wiosny. Zakwitły tam po raz drugi w tym roku liczne drzewa owocowe, szczególnie gruski, jabłka i esereśnie. Krzewy bzu pokryły się również kwiatami.

PODERŻNĘŁA SOBIE GARDŁO W SZPITALU

Przebywająca w szpitalu psychiatrycznym w Saint-Venant (P. de C.) panna Wolf, korzystając z chwilowej nieuwagi sanitariuszy, poderżnęła sobie gardło nożem, który od długiego już czasu chowała w kieszeni swego ubrania.

ASNIERES

W zakładach „Astra” w Asnières (Seine) odbyły się wybory na delegatów personelu. CGT otrzymała 75 proc. głosów.

W wyborach na delegatów do Komitetu Zakładowego CGT uzyskała 69 procent wszystkich głosów.

I w Paryżu rosną - banany...



W oranżerii paryskiego ogrodu „Jardin des Plantes” udało się wyhodować drzewo bananowe z rodziny Liliaceae „Musa Sapientum”, pochodzące z Afryki Tropikalnej. Drzewo to pokryło się pięknymi owocami. Widzimy to na zdjęciu. (Fot. UFP)

Montceau - les - Mines

C.G.T. zwraca się do górników chorych na pylicę

W zagłębiu Montceau-les-Mines, wielka ilość górników dotknięta jest chorobą pylicy.

Metody eksploatacji pomnażają liczbę ofiar tej choroby zawodowej. Dyrekcja zagłębia Blanzj, używa wszelkich metod, by opóźnić i przeszkodzić w przynaniu pensji chorym górnikom, którym pensja słusznie się należy.

Co więcej, liczni chorzy na pylicę, którzy otrzymują już pensję, zwalniani są z pracy i nawet zwalniani są takich, którzy jeszcze nie otrzymują pensji i znajdują się bez żadnych środków do życia.

Wobec takiej sytuacji, Syndykat Górników CGT zdecydował wystąpić w obronie poszkodowanych górników, przeszkodzić dyrekcji w wykorzystaniu tych weteranów pracy.

Syndykat Górników CGT uważa, że konieczne jest utworzenie sekcji chorych na

pylicę, która powinna zjednoczyć wszystkich chorych, celem prowadzenia wspólnej walki o uzyskanie zadośćuczynienia słusznych rewindykacji. Powinnością i obowiązkiem wszystkich górników dotkniętych pylicą jest wstąpienie do tej sekcji, która znajduje się będzie pod przewodnictwem tow. GERMAIN, administratora państwowej Kasy Autonomicznej. Każdy członek będzie mógł uzyskać wszelkie potrzebne informacje i będzie skutecznie bronił.

A więc tow. górnicy chorzy na pylicę, wszyscy, jak jeden mąż wstępujcie do stworzonej przez CGT sekcji chorych na pylicę.

J. Myszka

Wciąż wzrasta zaufanie pracowników do C. G. T.

ISSY-LES-MOULINEAUX W zakładach „Compagnie Generale de Radiologie” w Issy-les-Moulineaux odbyły się wybory na delegatów personelu.

CGT otrzymała w pierwszej grupie głosujących (1 college) 302 głosów na 396 głosujących.

CGT i FO wysunęły swych kandydatów na delegatów personelu.

CGT, która w ub. roku otrzymała 65 proc. głosów w podobnych wyborach, osiągnęła teraz 75 proc. wszystkich głosów.

W drugiej grupie głosujących (2 college), CGT otrzymała 43 proc. wszystkich głosów. (W ub. roku w drugiej grupie głosujących pracowników CGT uzyskała 38 procent wszystkich głosów).

SAINT-MARC W manufakturze w Saint-Marcel (Eure), odbyły się głosowania na delegatów do Komitetu Zakładowego.

CGT otrzymała w pierwszej grupie głosujących 70 proc. głosów, uzyskując w ten sposób 4 mandaty plus 3 mandaty zastępców delegatów.

LYON W fabryce metalurgicznej „J.U.D.” w Lyonie odbyły się ostatnio wybory na delegatów personelu. Wybrani zostali kandydaci CGT, na których pracownicy głosowali w 100 proc.

W przedsiębiorstwie „TESTE” w Lyonie odbyły się wybory na delegatów do Komitetu Zakładowego. CGT odniosła wielki sukces. Otrzymała ona wszystkie mandaty. Żaden delegat FO nie został wybrany.

Świadczenia rodzinne (prestations familiales)

Zasilek rodzinny (allocation familiale), przysługujący począwszy od drugiego dziecka, będącego na utrzymaniu pracującego i wychowanego we Francji. Wypłaca się ten zasilek bądź rodzicom bądź też innej osobie, która ma dzieci na swym stałym i rzeczywistym utrzymaniu. Zasilek ten przysługuje także i starym najemnym robotnikom (vieux travailleurs salaires), inwalidom pracy, wdowom po pracownikach itd.

Świadczenia rodzinne przysługują na dzieci do ich 15 roku życia, jeżeli uczą się zawodu — do siedemnastu lat i do lat dwudziestu jeżeli dzieci się kształca dalej lub też na skutek kaleczwa lub nieuleczalnej choroby niezdolne są do zarobkowania. Zasilek ten przysługuje również za córki lub siostry pracującego lub jego żony do dwudziestego roku życia, jeżeli poświęca się ona wyłącznie gospodarstwu lub wychowaniu co najmniej dwojga dzieci pracującego poniżej lat dziesięciu.

ILE WYNOŚI ZASIŁEK

Na pierwsze dziecko, jak powiadamy wyżej, zasilek nie przysługuje, na drugie wynosi on 20 proc. podstawowego zarobku, na trzecie wynosi 50 proc., na czwarte — 80 procent, na piąte — 110 procent, a sześćdziesiąt 140 proc. itd. Podstawowy zarobek wynosi obecnie 17.250 fr. i na podstawie tej sumy należy obliczać świadczenia, z tym że dla poszczególnych departamentów są one niższe, niż w dep. Seine (abattement de zones).

Obecnie na dwoje dzieci przysługuje 3.450 fr. miesięcznie; trójce — 8.625 fr., czworo — 13.800 fr., pięciomu — 18.975 fr., sześciomu — 24.150 fr., itd.

SALAIRE UNIQUE

Poza tym zasilekiem przysługującym jest tzw. „salaire unique” — zasilek jedynej pracy, przysługujący wtedy, jeżeli pracujący utrzymuje rodzinę wyłącznie z dochodu uzyskanego z własnej pracy. Zasilek

ten przysługujący jest również wdowom po pracującym, i pracującym samotnym, jeżeli na skutek choroby lub bezrobocia musieli przerwać pracę. W przeciwnieście do zasileku rodzinnego „salaire unique” przysługuje już od pierwszego dziecka. Wysokość jego zależy nie tylko od zarobku poddawego, ale też i od wieku dziecka. Obecnie wynosi on: Za jedno dziecko do jego 5-go roku życia 20 proc. podstawowego zarobku, a więc 3.450 fr.

Za jedno dziecko między jego piątym a 10-tyim rokiem życia — 10 proc. — 1.725 fr.

Za jedno dziecko w rodzinie nie przysługuje zasilek jedynej pracy (salaire unique), po ukończeniu jego 10-go roku życia. Gdy w rodzinie jest kilkor dziećmi i tylko jedno pozostaje na utrzymaniu rodziców, przysługuje nań „salaire unique” w wysokości 20 proc., a więc obecnie 3.450 fr.

W pewnych wypadkach, a mia-

nowicie, jeżeli samotna kobieta wzgl. ojciec (samotny) ma na swym utrzymaniu nawet tylko jedno dziecko zasilek przysługuje nań do 15, względnie 17 lub 20 lat w wysokości 20 proc. zarobku, a więc obecnie 3.450 fr. Z tego samego przywileju korzystają wdowy (niepracujące), po pracującym, jeżeli ich jedyne dziecko nie miało jeszcze ukończonych lat 10 w chwili śmierci meza, rozwiedziony lub żonaci, ale jeżeli żona jest obłożnie chora lub kaleka.

Za dwoje dzieci przysługuje 40 proc. podstawowego zarobku, a więc obecnie 6.900 fr., za troje i więcej obecnie 50 proc. co wynosi obecnie 8.625 fr.

GDY DRUGI Z MAŁŻONKÓW PRACUJE DORYWCZO

Samotne kobiety otrzymują te same świadczenia, jeżeli pracują przynajmniej 120 godzin miesięcznie lub musiały przerwać pracę, albo też wdowy po pracują-

cym. Nie korzystają z tego zasileku kobiety, które nigdy nie pracowały. — W wypadku rozwodu, zasilek jedynej pracy przysługuje tylko wówczas, jeżeli małżonek, któremu przysługują pieczę nad dziećmi, pracuje

Zasilek „salaire unique” przysługuje też, jeżeli jeden z małżonków pracuje normalnie, a drugi tylko dorywczo i jeżeli zarobek jego jest niewyższy od jednej trzeciej podstawowego zarobku, gdy małżeństwo ma jedno dziecko i jeżeli jest niewyższy od połowy tego zarobku przy dwojgu i więcej dzieciach.

„INDEMNITE COMPENSATRICE”

Poza zasilekiem rodzinnym i zasilekiem jedynej pracy przysługującym pracującym, począwszy od 2-go dziecka dodatek specjalny „indemnite compensatrice”, który wynosi za dwoje dzieci 933 fr. i 1.438 fr., za każde dziecko poczynając od trzeciego.

W trosce o zdrowie człowieka pracy

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)

Z każdym rokiem wzrasta troska o ludzi pracy w Polsce Ludowej. Coraz więcej jest w Polsce Ośrodków Zdrowia, izb porodowych, stacji dla matek i dzieci.

Szczególne szybki rozwój nastąpił w ostatnim okresie w dziedzinie rozszerzenia i polepszenia lecznictwa przyzakładowego — zupełnie nowej formy opieki nad robotnikami, nieznaną przed wojną.

W większych zakładach pracy tworzone są specjalne, doskonale wyposażone przychodnie, które sprawują opiekę zdrowotną nad pracownikami danego zakładu. Liczba tych placówek stale wzrasta. W roku 1951 — 2.002 zakłady posiadały własne przychodnie, a w roku 1952 było ich już około 2 tys. 200. Plan na rok 1953 przewiduje dalsze zwiększenie tej cyfry.

Specjalna opieka otacza państwo ludowe robotników ciężkiego przemysłu — górników, hutników, robotników przemysłu budowy maszyn, przemysłu chemicznego i innych. Nie ma dziś już w Polsce ani jednej kopalni, która nie posładałaby swojej własnej placówki leczniczej.

Zaczęło się od jednego pokoju na kopalni „Bolesław Chrobry”. Wydział Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Walbrzychu zorganizował na zlecenie Ministerstwa Zdrowia przy kopalni — skromny na początek Ośrodek Zdrowia, by górnicy mogli korzystać na miejscu z pomocy i porad lekarskiej. Z czasem z jednego pokoju zrobiło się dwa, potem trzy. Oprócz lekarza chorób wewnętrznych zaczął na kopalni przyjmować chirurg, a wkrótce i lekarz — dentysta.

Ciasno się zrobiło w naszym pomieszczeniu — mówi kierownik Ośrodka Zdrowia kopalni „Bolesław Chrobry” dr Juliusz Blinda — zaczęliśmy oglądać się za innym, obszerniejszym lokalem. Zaczęliśmy marzyć o rozbudowie...

Po pewnych staraniach otrzymał Ośrodek własny budynek niedaleko kopalni. Nieduży, jedno piętrowy dom nakładem poważnych kosztów zamieniony został w luksusowy Ośrodek Zdrowia i izbę chorých.

Musimy przeciwieć miłośną w rodzaju własnego szpitaliku — tłumaczy mi dr Blinda. Zdarza się przeciwieć często, że zachoruje górnik samotny, albo któryś z młodych absolwentów Szkoły Przygotowawczej Górnictwa, którego rodzina mieszka daleko, w centralnej Polsce. W naszej izbie chorých mają pacjenci zapewnioną opiekę, dobrze im...

Wchodzimy do gabinetu dentystrycznego.

Przy pięknym, nowoczesnym aparacie „Unitas” — zawierającym cały szereg urządzeń, począwszy od bieżącej ciepłej i zimnej wody, ciepłego i zimnego powietrza, lusterka elektrycznego do wprowadzania do jamy ustnej, kautera do preparowania dróg aż do siliści i rozpylacza środków dezynfekcyjnych — pracuje młody lekarz — dentysta, absolwent Wrocławskiej Akademii Lekarskiej.

— Codziennie mamy przeszło 30 pacjentów — odpowiada na moje pytanie lekarz — dentysta, a z każdym dniem jest ich więcej...

— Ciepły Ośrodek zaś ma dziennie około 150 chorých — dodaje dr Blinda. Wkrótce uruchomimy własne laboratorium analityczne, gabinet zabiegowy, w planach mamy również otwarcie działu okulistycznego i laryngologicznego. Słowem będziemy mieli pełny Ośrodek Zdrowia.

Dr Blinda, cichy, spokojny człowiek zapala się gdy mówi o swoim...

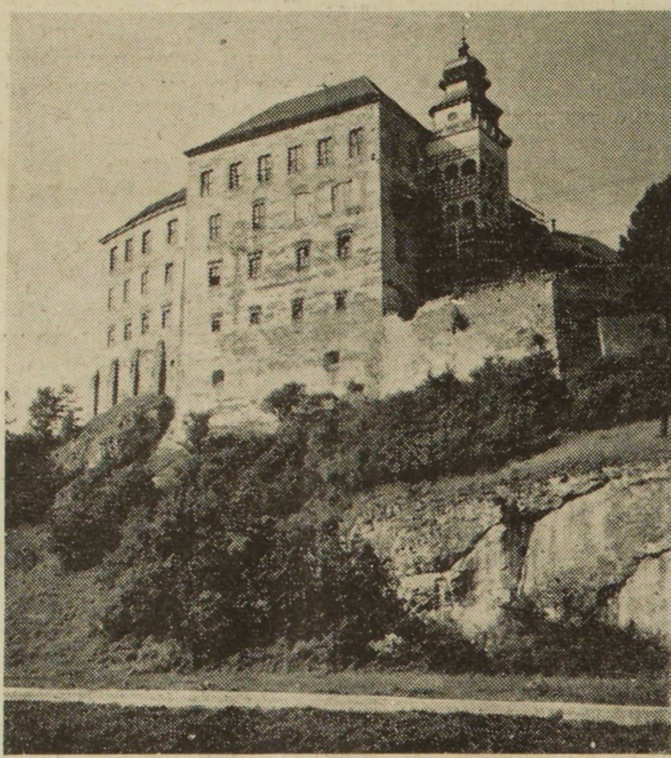
POBYT POLSKIEJ DELEGACJI TOWARZYSTWA PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ W ZSRR

Przebywająca w Związku Radzieckim delegacja Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej po zwiedzeniu Moskwy i Leningradu udała się do miasta Gorki.

Pobyt delegacji w Gorki stał się manifestacją przyjaźni i gorących uczuć więzących oba bratnie narody i pozostawił delegacji niezatarte wrażenia.

Serdeczne przyjęcie zgotowała delegacji załoga im. Mołotowa. Poza tym delegacja spotkała się z przedstawicielami kolchoźników i poznała się z nowymi metodami uprawy rolnej.

im ośrodka. Zmienia się dosłownie, czyż mu bliższa, opowiada z dużym zapałem. Bo to przecież jak gdyby jego „dziecko”, on zaczął od tego jednego pokoju na kopalni, on starał się o nowe pomieszczenia, on przeprowadzał remont, on ustawiał te wspaniałe aparaty, z których obecnie korzysta górnik. A wszystko to po to by móc jak najlepiej pomagać chorým, nieść ulgę cierpiącym. Teraz zaś walczy o to, by górnicy jak najmniej chorowali. Razem z całym zespołem lekarzy i siostr pracujących bardzo ofiarnie — stosować będzie zabiegi profilaktyczne, by zapobiegać rozwojowi chorób, by oszczędzać ludziom ból i cierpienia.



W dolinie Prądnika, 22 kilometry od Krakowa leży Ojciec — znana miejscowość wycieczkowa. Nigdzie bodaj natura nie nagromadziła tak wielu skał o fantastycznych kształtach, tak wielu ciekawych jaskiń, wąwozów i bocznych dolinek jak w Ojciecu. Białe skały wapienne wychylają się z ziemi łagodnie, w kształcie łuków, w kształcie łuków, w kształcie łuków...

Muzeum Łowieckie powstaje w Warszawie

W lokalu Polskiego Zw. Łowieckiego w Warszawie trwają ostatnie przygotowania do otwarcia w połowie listopada specjalnego muzeum łowieckiego.

W dwóch salach muzeum wystawione będą wszystkie nieomal okaz zwierzyń łownej spotykanej w Polsce, począwszy od znanego wszystkim zająca szaraka aż do rzadkich już w Europie okazów danieli. Bogato reprezentowane będzie również działy ptaków łownych m. in. wystawionych będzie ok. 80 gatunków dzikich kaczek, spotykanych

Delegacja techniczna NRD bawiła w Polsce

W dniach 12 i 13 bm. bawili w Krakowie przedstawiciele przybywającej w Polsce delegacji Izby Technicznej (Kammer der Technik) Niemieckiej Republiki Demokratycznej: prof. dr. inżynier Franck, prezes Izby Technicznej i członek Akademii Nauk Niemieckiej Republiki Demokratycznej, inż. Müller - wiceprezes Izby, bohater pracy NRD West — pierwszy sekretarz Izby i dr. C. Zwieling — członek Zarządu Głównego Izby Technicznej.

W pierwszym dniu pobytu goście zwiedzili Kraków i jego zabudowę, po czym uczestniczyli w spotkaniu z inżynierami i technnikami — członkami krakowskiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej.

Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej i przyjaznej atmosferze. 13 bm. przedstawiciele Izby Technicznej NRD udali się do kombinatu i miasta Nowa Huta. Goście szczególnie interesowali się postępiami robót przy budowie podstawowych obiektów kombinatu.

Oglądając wielkie bloki mieszkalne, piękne sklepy, przedszkola i szkoły miasta Nowa Huta — goście niemieccy wyrazili podziw dla rozmachu polskiego budownictwa i cechującej go głębokiej troski o człowieka pracy.

17 bm. w Warszawie odbył się dla chemików warszawskich odczyt przewodniczącego bawiącej w Polsce delegacji „Kammer der Technik” z Niemieckiej Republiki Demokratycznej prof. Francka. Zgromadzenie liczące inżynierów i techniki wysłuchało referatu pt.: „Zgromadzenie postępu technicznego chemii”.

Dzięki pomocy Z. S. R. R. rozpoczyna Polska produkcję kombajnów zbożowych

W CORAZ szerszym mechanizowaniu i unowocześnieniu prac w rolnictwie — niezbędnym dla przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej i podniesienia urodzajów pomaga Polska wdrażanie Związku Radzieckiego. W ciągu 9 miesięcy bież. roku rolnictwo polskie otrzymało przeszło 300 radzieckich kombajnów. W roku przyszłym ma się sprowadzić z ZSRR ok. 500 tych wysokowydajnych maszyn.

Niezależnie od tej formy pomocy podejmuje się obecnie — w oparciu o wykonaną w ZSRR dokumentację i przy pomocy radzieckich maszyn i urządzeń — samodzielną produkcję kombajnów zbożowych. Kombajny te produkowane będą budujące się w szybkim tempie Fabryki Maszyn Zniwnych w Poznaniu — Starolecie.

Ze względu na punktualność, a często przedterminową dostawę maszyn i urządzeń ze Związku Radzieckiego pierwsze działy tej fabryki zostały uruchomione przed terminem. Pracują już maszyny wielkiej hali narzędziowej fabryki. Wkrótce rozpocznie pracę nowoczesnie wyposażona odlewnia. Załoga zatrudniona przy wznoszeniu Fabryki Maszyn Zniwnych stara się wyprzedzić terminy podane w harmonogramach. Jeszcze przed końcem planu 6-letniego, dzięki radzieckiej pomocy, fabryka w Poznaniu — Starolecie będzie produkować polskie kombajny zbożowe i inne maszyny rolnicze, m. in. snopowiązałki.

Polska udzieli pomocy w odbudowie Korei

W ostatnich dniach bawiła w Polsce rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z ministrem handlu Li Dzu Jen na czele.

W wyniku rozmów, które toczyły się w atmosferze serdeczności i pełnego zrozumienia wagi dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, podpisano umowę o udzieleniu przez PRL pomocy KRL-D w odbudowie jej gospodarki narodowej.

Umowa objęta jest nieodpłatną dostawą obrabianek, wyrobów walcowniczych, taboru kolejowego i innych towarów z Polski do KRL-D w latach 1953-54.

Umowa przewiduje również udzielenie przez Polskę nieodpłatnej pomocy technicznej i technicznej w odbudowie gospodarki narodowej.

PRODUKCJE NOWEGO TYPU TRAKTORÓW „MAZOWSZE” ROZPOCZYNAJA W PRZYSZŁYM ROKU ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS”

Produkcję zupełnie nowego typu traktorów rozpoczyna w przyszłym roku Zakłady Mechaniczne „Ursus”. Będą to rodzeni bracia znakomitego radzieckiego traktora kolowego „Białorus”, dla których załoga „Ursusa” wymyśliła już nawet odpowiednią nazwę — „Mazowsze”. Przygotowania do uruchomienia tej produkcji są już w pełnym toku.

„Mazowsze” będą ciagniakami bardziej nowoczesnymi od wyrobionych dotychczas, zużywać będą mniej paliwa, a jako lżejsze wymagają będą do produkcji mniej stali.

Taśmowa produkcja ciągników odbędzie się przede wszystkim w zakładach, gdzie większe hale znajdują się w tej chwili w budowie i gotowe będą na przyszły rok.

Budowa magistrali wodociągowej do Włoch

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociagowych i Kanalizacyjnych przygotowało się do budowy magistrali wodociągowej do Włoch, która rozpocznie się w pierwszych dniach listopada br. i będzie zakończona w grudniu. W pierwszych tygodniach przyszłego roku mieszkańcy części Włoch otrzymają wodociąg.

Przy budowie użyty zostanie nowoczesny sprzęt, a m. in. radzieckie koparki wieloczerpakowe do wykonywania głębokich rowów dla rurociągów.

Z początkiem przyszłego roku rozpocznie się budowa drugiej podobnej magistrali, która dostarczy wodę dla dalszej części Włoch.

AKCJA OSIEDLEŃCZA NA ZIEMIACH ZACHODNIH



Coraz więcej osadników przybywa z centralnych rejonów Polski na Ziemię Zachodnią, znajdując tam bardzo dobre warunki bytowe. Do Gryfina w woj. szczecińskim przybył m.in. z woj. bydgoskiego Szczepan Nowakowski z rodziną. Otrzymał on wygodny nowo wyremontowany dom, ogród ze szklarnią oraz 7 ha ziemi ornej. Na zdjęciu: Nowakowski z swoim nowym gospodarstwem, przy pracach w szklarni.

Z życia reemigrantów z Francji (Korespondencja z Polski)

SPOTKALI SIĘ W JAGNIĄTKOWIE

Przeszło dwa lata ich nie widziałam — opowiada Wanda Daszkiewicz ściskając serdecznie Tereskę i Janinę Figiel, które przyjechały z Francji na wakacje do Polski.



Jan Hudziak

To dzieci moich siostr... nie zdążyłam się z nimi pożegnać przed wyjazdem z Francji.

Zostaliśmy ekspulsowani tak niespodziewanie, że nie mogliśmy nawet zawiadomić syna, będącego wówczas przy



Rodzina Daszkiewiczów spotkała się z Tereską i Janiną Figiel z Merlebach, z którymi nie widzieli się od 2 lat.

pracy — mówi Jan Daszkiewicz. Teraz i on już przyjechał. Przed dwoma miesiącami został wraz ze swym przyjacielem Janem Hudziakiem z Crehange wysiedlony z Francji. Ojciec ich obu — mówi Daszkiewicz i przedstawia mi dwu młodych ludzi. Szczególny jednak jestem — opowiada dalej Daszkiewicz — że znów syn jest razem z nami, że jesteśmy wszyscy w kraju. Pracuję w kopalni im. Thoreza jako strzałowy. Zarabiam bardzo dobrze, otrzymałem ładne, trzypokojowe mieszkanie. Lepsze od naszego mieszkanka we Francji — dodaje.

Po przyjeździe do Polski wszyscy się nami tak serdecznie zaopiekowali, i władze polskie i towarzysze pracy — słów mi doprawdy brak — teraz znów syn przyjechał. Zaraz załatwiono mu przyjęcie na Studium Przygotowawcze. Chce się chłopak uczyć, daje mu więc państwo możliwość. Dostanie stypendium, a i my mu będziemy pomagali, niech się tylko uczy.



Małżonkowie Jan i Wanda Daszkiewicz.

mówi Wanda Daszkiewicz — przecież przeszło 30 lat spędziłam we Francji. Znam tam w Merlebach wszystkich i wszystko. Jak wam poszła w tym roku nauka? — dopytuje się u dziewczynek.

— Ja skończyłam już naukę w szkole — mówi Janina — chyba po powrocie do Francji pójdę do krawcowej. Naukę się szczy.

— A ja chciałabym się dalej uczyć — mówi Tereska — tylko nie wiem czy rodzice się zgodzą.

— Na pewno by się zgodziły — mówi Janinka — ale czy dadzą radę tyle płacić. Nauka drogo kosztuje.

— Na pewno by rodzice tutaj pozwolili. Koleżanki z Polski, które są wraz z nami na kolonii mówiły, że w Polsce nie płaci się za naukę w szkole, że szkoły są bezpłatne. Prawda ciociu? — zwraca się Tereska do Daszkiewiczowej.

— Prawda Teresko!

Na boku usiadł Jan Hudziak z siostrą, która przyjechała na kolonię. Jest w domu — opowiada dziewczynka. Ojciec leży chory,

matka nie może sobie dać rady sama. Jak długo jeszcze i byłeś to zawsze pomagłeś... — Co robić siostrzyczko — Hudziak gładziąc dziewczynę pieszczotliwie po głowie — zabrano mnie wprost

tanę może inżynierem-mechanikiem... o ile oczywiście nauka pójdzie mi dobrze — dodaje szybko.

Na obszernym dziedzińcu rozlega się donośna muzyka. Uruchomiliśmy nasz głośnik — mówi wychowawczyni — dziewczęta chcą się zabawić.

Wkrótce pełno tu wirujących w takt melodyjnego walcika par. Tańczy Janina Kozioł z Cognac les Mines, Antonina Kołodziej z Exincourt, Eugenia Wiatr z Stiring-Wendel, Monika Kiełbik z Wittenheim i wiele innych. Cały budynek kolonijny pełen jest życia i wrzawy.

409 TYS. IZB WYREMONTOWANO W POLSCE W CIĄGU 9 MIESIĘCY

W ciągu trzech kwartałów br. w miastach i osiedlach robotniczych kraju całkowicie ukończono remonty kapitalne w 23.132 budynkach mieszkalnych o 400 tys. 090 izbach, a w 5.223 budynkach o 93.913 izbach prace remontowe zostały poważnie zaawansowane. Tak więc łącznie na 1 października br. wykonano 98 proc. rocznego planu remontów kapitalnych mieszkań ludzi pracy.

Sprawnie przeprowadzono prace remontowe w woj. bydgoskim, gdzie w ciągu trzech kwartałów br. wykonano roczny plan w 142 proc. Wykonano tu już remonty 30.991 izb mieszkalnych, wobec zaplanowanych na b. r. 23.658 izb. Dobrymi wynikami mogą poszczycić się woj.: zielonogórskie, wrocławskie i koszalińskie.

Milion metrów towarów dziennie

W pobliżu dawnego miasta rosyjskiego KAMYSZYN na prawym brzegu Wołgi rozpoczęto konstrukcję kombinatu bawełnianego, który będzie największym w Związku Radzieckim i najpotężniejszym w całym świecie.

W 6-ciu innych miastach ZSRR w chwili obecnej rozpoczęto tworzenie nowych ośrodków przemysłu włókienniczego. Procz ośrodków powstającego w Kamysynie, buduje się inne gigantyczne kombinaty jak w Engels (Srodkowa Wołga), w Stalinabad (w rep. Tatyczna), w Banaul (Syberia),

w Krasnodarze (północ Kaukazu) i w Chersonie (rep. Ukrainy). Każdy z tych kombinatów będzie dysponował przedsiębiorstwami, tkalniami, wykończalniami i innymi pomocniczymi przedsiębiorstwami nowoczesnie urządzonymi.

Kombinat w Kamysynie fabrykować będzie milion metrów materiału dziennie, a 6 kombinatów razem wzwyższy, miliard metrów rocznie. Kombinaty będą zaopatrzone w osiedla robotnicze, szkoły, szpi-

15 żłobków zostanie otwartych. Wybudowano już kilka dzielnic przyszłego miasta robotniczego.

Directeur de publication Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9^e

SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE

SPORTOWI DZIAŁACZE EUROPEJSCY MAJĄ DOŚĆ DYKTATU MISTER BRUNDAGE

W ostatnim numerze naszego pisma ukazał się artykuł przewodniczącego Francuskiej Federacji Sportu Robotniczego F.S.G.T. — p. Robert Mension pt. „Jedność w działaniu — warunkiem odrodzenia sportu francuskiego”. W swym artykule p. Robert Mension pisał m. in. o przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego p. Avery Brundage, który chciałby wszelkimi sposobami usunąć zawodników Związku Radzieckiego, oraz krajów Demokracji Ludowej z udziału w przyszłej Olimpiadzie.

W dniu 16 października b. r. paryskie pismo sportowe „L'Equipe” wypowiedziało opinię będącą wyrazem poglądów kierownictwa sportu francuskiego na szereg ostatnich kroków, jakie przedstawił na arenie międzynarodowej p. Brundage celem podporządkowania Igrzysk Olimpijskich interesom sportu amerykańskiego.

Artykuł ten pt. „Intolerance” podajemy poniżej w przetłumaczeniu: **NIETOLERANCJA**

„Międzynarodowe kółka sportowe zaczynają się powoli zastanawiać czy wybór p. Avery Brundage na przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nie był bardzo poważnym błędem.

Amerycanin, w swoim czasie był równie znakomitym sportowcem jak 100-procentowym amatorem. Ale, mówiąc prawdę, nie miał w tym wielkiej zasługi, gdyż nigdy w czasie swego wygodnego życia nie znalazł konieczności zarabiania na codzienny chleb.

Nie można znaleźć lepszego porównania niż między p. Brundage a amerykańskim politykiem McCarthy, którego nazwisko stało się symbolem nietolerancji... Przewodniczący MKOI robił się sobie wielkiego rodzaju bojujnika o absolutne amatorstwo, które nigdzie nie istnieje chyba tylko w formie kilku poszczególnych wypadków zdarzających się w każdym klimacie i pod każdą szerokością geograficzną, z przyczyn identycznych do tych, które pozwoliły p. Brundage i jego koleżce angielskiemu lordowi Burghleyowi na przestrzeganie statutu amaterskiego, o którym stale zapomina się, że u źródła miało na celu postawienie barier między klasami.”

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

Nie zgadzamy się również ze zbyt tolerancyjnym określeniem, obojętnością p. Brundage’a, który twierdzi, że „amatorkstwo nigdzie nie istnieje”, gdyż właśnie w Polsce Ludowej, w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej, dzięki wzorom i przykładom sportu radzieckiego nie dopuszczono do rozwijania się ani zawodowstwa ani pseudo-amatorkstwa. W Polsce ludowej uprawia sport dla zdobycia siły i zdrowia, dla przyjemności wycieczki.

jach sportowych amerykańsko-faszystowski dyktat.

FRANCUSKIM DZIAŁACZOM OTWORZYLI SIĘ OCZY

Z chwila gdy otworzyli im się oczy na działalność p. Brundage, przyszła szybka reakcja. Jako pierwszy wystąpił Wiceprzewodniczący Komitetu Olimpijskiego i Przewodniczący Francuskiego Komitetu Olimpijskiego p. Massard.

Na próby Australijczyków i p. Brundage, którzy chcą odzielić od programu Igrzysk Olimpijskich konkurencje jeździeckie i przydzielić je włoskiej miejscowości Cortina d'Ampezzo, p. Massard oświadczył: „Albo konkurencje jeździeckie odbędą się w Melbourne, albo Olimpiada nie może się odbyć w Australii”.

Za oświadczeniem tym kryje się oczywiście nie tylko chęć utrzymania w całości programu Igrzysk Olimpijskich, zakreślonego przez Combertina. Francuzi, podobnie jak inne kraje zachodu Europy, nie mają wystarczających środków finansowych, by wyśtaf do Melbourne odpowiednio silną i dobrze przygotowaną ekipę. Nie chcą również, by usunięto z programu Igrzysk letnich konkurencje jeździeckie, gdyż właśnie w tej dyscyplinie sportu zdobywali oni na poprzednich Olimpiadach poważne sukcesy. Stąd woła oni, by najbliższe Igrzyska rozegrane zostały w pełnym programie i w Europie. Stąd też propozycje p. Brundage spotkały się z tak ostrą odpowiedzią w prasie francuskiej.

Zresztą p. Brundage niewiele czyni, by w sportowych działkach francuskich znaleźć sojuszników. Jest wobec nich i wobec Francji wybitnie arogancki, demagogiczny na każdym kroku swa „wyszłość”.

Np. w czasie swej dwumiesięcznej podróży po Europie p. Brundage nie raczył wstąpić do Paryża, by przeprowadzić rozmowy z p. Massardem, traktując tym samym Francję, z taką samą bezceremonialnością z jaką traktują ją różni amerykańscy politycy i generalowie w rodzaju generała dżumy Ridgwaya i innych, którzy natomiast podobnie oskarżają jak p. Brundage, znajdują zawsze czas, by odwiedzić swych faszystowskich przyjaciół w Niemczech zachodnich. (Brundage np. odwiedził znanego faszystę, starego hitlerowca, przewodniczącego Komitetu Olimpijskiego Niemiec zach., Ritter von Halta, co, jak się potem okazało doło rezultaty).

FASZYSTOWSCY PRZYJACIELE MISTER BRUNDAGE

Gdy tylko prasa przyniosła wspomnianą wyżej wypowiedź p. Massard, będącą oficjalnym stanowiskiem Francuskiego Komitetu Olimpijskiego wobec amerykańskich prób usunięcia z programu Igrzysk konkurencji jeździeckich, zaczęły pojawiać się w gazetach wypowiedzi przedsta-

wieli innych narodowych komitetów olimpijskich.

Stanowisko Francji podzielił m. in. przedstawiciel Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego p. Sebes, przedstawiciel Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego — p. Erb, a nawet wiceprzewodniczący Komitetu Olimpijskiego Niemiec zachodnich — dr Dans, który stwierdził: „bez wątpienia dr von Halta podzieli moje poglądy”.

Szybko jednak okazało się kto jest najwierniejszym sojusznikiem p. Brundage i amerykańskiej polityki w sporcie i jakie cele miała wizyta p. Brundage w Niemczech zachodnich. Ritter von Halta zgromił publicznie swego wiceprzewodniczącego dr Dansa i oświadczył, że Niemcy zachodnie solidaryzują się z p. Brundage w sprawie postawie-

nia Igrzysk Olimpijskich w Melbourne i oddzielenia konkurencji jeździeckich. W świetle tego oświadczenia widać, że niedawna wizyta niemiecka p. Brundage nie była tylko aktem zwykłej przyjaźni reakcyjnej wobec reakcyjnych Amerykanów zwierzchni, ale że Amerykanie zwierzchni bunt wśród sportowych działaczy Zachodu i postanowili przypomnieć swym najwierniejszym sojusznikom o ich obowiązkach.

Ślady europejskiej wizyty p. Brundage widzimy nie tylko w wypowiedzi Ritter von Halta. Widzimy ją również w wypowiedzi sekretarza Włoskiego Komitetu Olimpijskiego p. Zauli. By jednak zrozumieć w pełni wszystko, co kryje się za tą wypowiedzią, trzeba sprawę Włoch potraktować szerzej.

(Dokończenie w najbliższym numerze).

Nic ją nie wstrzymuje... nawet błoto!



W spotkaniu kobiet, młoda 15-letnia Brenda, która broni swej bramki jest w pełni zdecydowana zatrzymać wszystkie piłki. (Foto Keystone)

PILKARZE WĘGIERSCY. CIĘŻA SIĘ WIELKA POPULARNOŚCIĄ WE FRANCJI

Organizowane przez tygodnik sportowy „France-Football” wielkie referendum pt.: „Jakie są narodowe drużyny piłkarskie, które chcielibyście oglądać w spotkaniu przeciwko Francji?” zakończyło się następującymi wynikami. Sportowcy francuscy chcieliby przede wszystkim oglądać piłkarzy węgierskich, następnie Anglię, Hiszpanię, Brazylię, Włochy, Argentynę, Związek Radziecki. Kilka głosów również otrzymała w tym referendum Polska.

MISTRZOSTWO PING — PONGU

Calonne — Houdain
Noeux — Haillcourt
Barlin — Clarence

4 LIPCA — FINAL PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA), zdecydowała już terminy, w których odbędą się końcowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo świata. Rozgrywki te odbędą się na terenie Szwajcarii w następujących miastach: Berno, Zurych, Bazylea, Genewa i Lugano.

Pierwsza runda spotkań, w których uczestniczyć będzie 16 zespołów zwycięzców rozgrywek eliminacyjnych przeprowadzona zostanie w dniach 16 i 17 czerwca 1954 r. Rewanżowe spotkania odbędą się w dniach 19 i 20 czerwca.

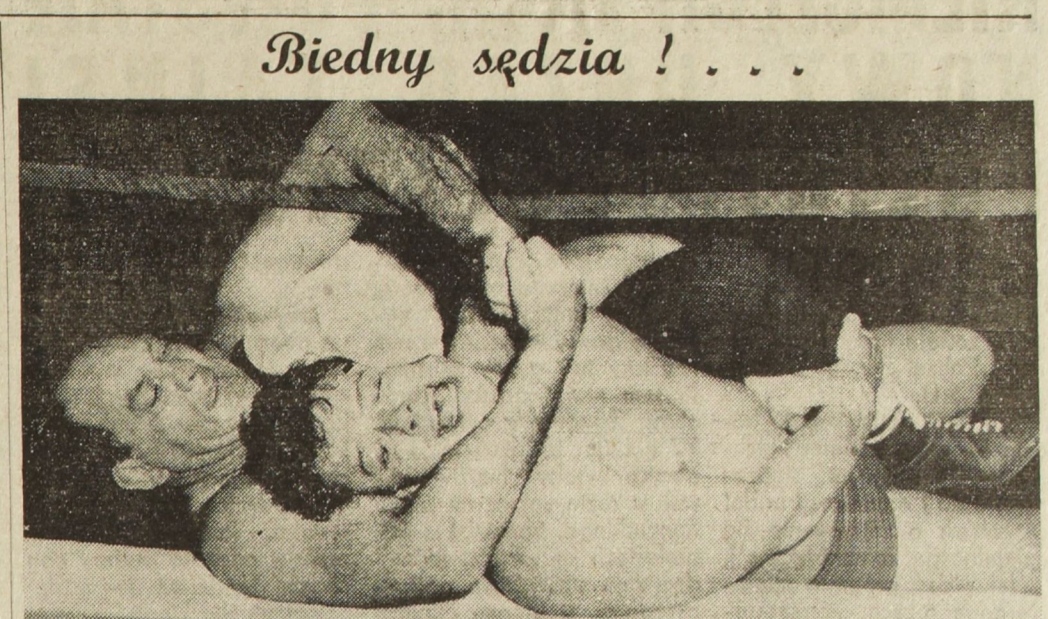
Wyłoniona z tych rozgrywek osemka zespołów rozegra ćwierćfinały w dniach 26 i 27 czerwca. Półfinałowe rozgrywki przeprowadzone zostaną w dniach 30 i 1 lipca.

Spotkanie o 3 i 4 miejsce rozegrane będzie 3 lipca, a finał 4 lipca w Bernie.

W chwili obecnej znani są już następujący finaliści (na ogólną ilość 16 zespołów): Węgry, Czechosłowacja, Belgia, Szwajcaria i Urugwaj.

W PILCE NOŻNEJ

Australijski Komitet Olimpijski podał już do wiadomości, że wioska olimpijska uczestników igrzysk w 1956 roku znajdować się będzie na jednym z przedmieść Melbourne, Heidegeru, oddalonym o 16 km. od olimpijskiego stadionu, toru kolarskiego oraz basenu pływackiego. Wioska będzie położona na wzgórzu, z dala od wielkich dróg i linii kolejowych i składająca się będzie z 500 domków, mogących pomieścić blisko 6.000 ludzi.



W ub. poniedziałek w paryskim Pałacu Sportowym Robert Duranton (po prawej) spotkał Charlie Green. Walka była tak zacięta, iż buty i rękawice, które są między ich twarzami, należą do sędziego. (Fot. Ass. Press)

NIEDZIELNE SPOTKANIA HONNEUR NORD

Drocourt — Carvin
Rouvroly — Sallau 1
Mintigny — Lens
Billy — Calonne
Lievion — Avion

HONNEUR SUD

Mericiourt — Carvin
Carvin stj. — Libercourt
Bruay — Sallaumines 2
Clarence — Houdain
Ostricourt — Auchel

PROMOTION SUD

Calonne — Barlin
Auchy — Bruay
Marles — Bethune
Houdain — Malsnil
Lens 1 — Noeux
Haillcourt — Lens 2

PROMOTION NORD

Lens — Libercourt
Rouvroly — Sallaum 2
Avion — Montigny
Drocourt — Ostricourt

JUNIORZY OKR. NORD

Lens 1 — Avion
Drocourt — Lens 2
Sallaumines — Libercourt

JUNIORZY OKR. SUD

Barlin — Marles 2
Auchy — Clarence
Auchel — Haillcourt

KADECI

Libercourt 1 — Lens
Sallaumines — Auchel
Carvin stj. — Ostricourt
Mericiourt — Libercourt 2

MINIMY

Auchel — Bruay
Marles — Houdain
Calonne — Labourse
Haillie — Noeux

Wyniki F.S.G.T.

HONNEUR NORD
Montigny — Lievion 3-0
Avion — Rouvroly 2-3
Calonne — Sallaumines 6-0
Billy — Carvin 3-1

PROMOTION SUD

Bruay — Calonne 5-2
Lens 1 — Auchel 3-0
Malsnil — Marles 3-3
Haillcourt — Houdain 3-0
Noeux — Bethune 0-4
Lens 2 — Barlin 1-4

HONNEUR SUD

Clarence — Auchel 0-8
Carvin stj. — Houdain 1-2
Ostricourt — Libercourt 6-0
Sallaumines — Mericiourt 0-0

KADECI

Lens — Carvin 3-3

PROMOTION NORD

Drocourt — Sallaumines 9-0
Libercourt — Rouvroly 1-1
Ostricourt — Avion 3-0
Mericiourt — Lens 3-0

MINIMY

Marles — Auchel 3-0
Houdain — Barlin 1-1
Noeux — Calonne 2-2

MISTRZOSTWO HONNEUR SUD

Ostricourt-Libercourt : 6-0

Meczowi temu, który odbył się na boisku w Ostricourt, przylgodała się licznie zebrana publiczność. Wysokie zwycięstwo drużyny miejscowej tłumaczy się obecnością dwóch graczy w składzie Libercourt. Już w pierwszych minutach gry z kombinacji Słoma — Zawodny — Jolly wpada pierwsza bramka dla gospodarzy. Kilka minut przed przerwą ten sam Jolly mija dwóch graczy i wbił ją drugą bramkę dla swych barw.

W drugiej połowie gry Jolly, który był najlepszym graczem z Zawodnym i Goluchem, wbił jeszcze... 4 dodatkowe bramki.

W drużynie Libercourt zaś wy-

RUMUNIA — POLSKA 1:0 W PILCE NOŻNEJ JUNIORÓW

Rozegrany ostatnio w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski juniorów Rumunii i Polski, zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 25 minucie gry Joridescu.

Juniorzy polscy zaskoczeni zostali szybko i twarde grą przeciwników. Zespół polski zaprezentował się jednak nieźle, walcząc ambitnie z silniejszym fizycznie przeciwnikiem. Na najlepsze noty zasłużyli Ciupa, Wlazło, Kohut i Kempny.

Zawody oglądało około 20 tysięcy widzów. Sędzią wał Bałain (ZSRR).

W pilkarskich mistrzostwach Rumunii trwa w dalszym ciągu toczący się od samego nieomal początku rozgrywek występ bukareszteński zespołu: Dinamo i CCA. Na dwie rundy przed zakończeniem rozgrywek prowadzi Dinamo, mające o 1 punkt więcej od swego rywala. Na trzeciej pozycji znajduje się mistrz Rumunii z 1950 roku, Flamura Rosie Arad — 20 pkt. Niemniej zacięta walka toczy się i w dole tabeli, gdzie 3 drużyny: Progresul Oradea, Stiinta Cluj i Locomotiva Timisoara mają po 14 pkt.

roznił się bramkarz oraz Antkowiak i Był. Bardzo dobrze sędziował kol. Wojciechowski.

Igor Newerly Pamiętka z celulozy

Konfitury — jak się dowiedziała pani Teresa z dalszych słów ciestowej — leżą w pięknych puszkach na dnie Woigi, niedaleko brzegu. Biało-gwardziści, uciekając, szkutę zatopili. Szkutę z podarkami cesarzowej dla frontu kaukaskiego. Gdy woda opadła, Szczesny z Tatarczukami zaczął nurkować do kabiny, wylajując puszkę konserw. Przeważnie trafiały się morele. Można je dobrze sprzedać na „wałowce”, a można też przyzwać. Cóż, kiedy i to się skończyło. Zwiędzieli się o szkucie chłopcy z Posioika i zrobili sobie monopoli z tego nurkowania. Nie dopuszczają. Szczesny poszedł na nich całą Mechmandarą, ale tamtych było więcej. Przegrał. Mechma mu rozbił, pokaleczył Saida z Machmudkiem, a Mamaja wzięli do niewoli i żądają teraz dwóch pszczyk wykupnego.

— A co na to Mechmandarow? — obruszyła się pani Teresa. — Wasz mąż, widzę, chory. Ale Mechmandarow? Jak on może swoim pozwalać na takie rzeczy?

— II, on tych synów swoich teraz zliczyć chyba nawet nie potrafi. Nic już nie znaczy Mechmandarow — odkał „białi” poszli. Caikiem zdzia-dział, oklapnął posród kupy dzieci i już nie wie, której żony słuchać.

Wróciła z tych odwiedzin pani Teresa nie sama, ale z Walusiem. W dwa tygodnie później przybył do Domu Dziecka Szczesny.

Walus przedko oswoił się z internatem. Był miłym dzieckiem, dawał się lubić. Ale Szczesnego z miejsca przezwano „Zbójem”. Dziwi, władcy w i gniewie niepomahomawy, z nikim się nie liczył i nikogo się nie bał. Szanował tylko drobną panią Teresę, która ojca mu uratowała okładając z siemienia lnianego, gdy felcer powiedział że nie ma ratunku, i której syn, Jurek, nieco starszy, stał się jego przyjacielem — ale o tym później.

Karmiono w tej ochronce możliwie. Złodziejstwa ani bicia nie było, na religie zsiadło do kśedza, bo on do nas nie mógł przychodzić, a Polskę wspólnie wykładali porucznik z jenców, tak że atmosfera panowała legionowa. Ale największy wpływ na nas miała kierowniczka, bo to była z gruntu uczciwa kobieta i sama wierzyła, że czeka nas ojczyzna odrodzona po niewoli i sprawiedliwa. Takie zresztą było nastawienie całej kolonii, z wyjątkiem kilku, którzy już wtedy przejrżeli, ale tych miano za zdrajców.

Ten ustęp znów musimy rozwinąć.

A więc porucznik zjawił się w dwudziestym roku, gdy przybyli polscy jency wojenni. Skoszarowano ich, ale mogli za przepustką wychodzić do miasto i jeden z nich właśnie udzielał dzia-łtwie polskiej „mowy ojczystej”, na co wpraw-dzie władze zezwolenia nie dały, ale i nie kaza-ły. Autonomii, o którą pomawiano polski dom, nie było, ale pewne względy miał on rzeczywicie w gubernialnym wydziale oświaty, gdzie panią Teresę ceniono jako pedagoga i szanowano jako człowieka. Sam Tkaczow, komisarz, w dniach rozterki, gdy brakło żywności, nieraz decydował: „Dajcie mi wpięć sierotom polskim, bo to podwój-ne sieroty”. Panią Teresę żałował („taki człowiek marnuje się na mieszczkańskich pozycjach!”) i wykołał się z nią od pierwszego spotkania.

O tym spotkaniu Szczesny, rozgadawszy się, powiedział. Warto przytoczyć.

Otóż Tkaczow nastąpił w osiemnastym roku, wkrótce po tym, jak czerwogwardziści dali Symbirsk Leninowi zamiast opatrunku na tę jego pierwszą ranę. Dobroczynne panie z kolonii polskiej, odczekawszy parę tygodni, postanowiły wysłać do „czerwonych” delegację, żeby prosiła o żywność dla dzieci i jakiś dom na ochronkę. Na czele delegacji stanął, rzecz jasna, inżynier Zdzitowiecki, wytrawny znawca kraju i stosunków, bo „na wygnanie” zgodził się już przed dwudziestu laty — za pięćset rubli miesięcznie. Budował most na Woldze i tu się pomylili czy też przedsiębiorcy mu doradzili, żeby się pomylili, doś, że w o-bliczeniach przecinek przesunięto o jedną cyfrę w prawo i nitów wypadło dziesięć razy więcej. Most, podziurawiony na drobne sitko, zawalił się w tydzień po wybudowaniu, ale Zdzitowiecki wyszedł na tym przecinku z dobrą forszą i osiadł sobie w Symbirsku.

Dawniej chodził do kuratora okręgu szkolnego we trójkę: on, ksiądz i doktor Wiórek. Teraz także wybrał się we trójkę — wzięwszy z sobą pedagoga, panią Teresę, która dopiero co przy-byla do Symbirski, a ojca Szczesnego na wzru-szenie, bo „gorszej nędzy nie można było zna-leźć”.

Zapukał. Nic. Zapukał drugi raz — żadnej od-powiedzi. Uchyliwszy tedy drzwi, zajrzał przez szparę do prześwietnego niegdyś gabinetu. Nie było dywanów ani portier. Jakies skrzynie pie-trzyły się przy oknach pod sufit. Panował pół-

chodź, jak mówicie, po ludzku, swobodnie, a potem bimb robiła rewolucję.

— E, ja te melodie skądś znam — powiedział poważnie Tkaczow. — Słyszałem! Jednej tylko rzeczy nie mogę zrozumieć, może mi wytłuma-czyć: czy może chodzić dziecko spetane? W jaki sposób ono się rozwinię, jeśli jest trzymane prze-mocą w łożku?

Zaczęli się spierać o te pęta, kiedy zdjął, od razu czy powoli, i tak się oboje zaperzyli, że do-piero w jakimś kwadransie Tkaczow oprzytomniał:

— A wy, obywatelko, kto właściwie jesteście? W jakiej sprawie do mnie?

Szczesny przeziomował w Domu Dziecka, prze-robił elementarzą, ale z wiosną stanął na pręgu pokoiu pani Teresy — smagły, wyrosnięty i jak zwykle chmurny.

— Pani kierowniczo, ja przyszedłem podzię-kować.

Pani Teresa, zajęta poprawianiem zeszytów, w pierwszej chwili nie zrozumiała.

— Za co mi dziękujecie?

— Za wszystko. I przepraszam, że pani miała ze mną tyle kłopotu. Więc ja sobie teraz pójdę.

— Dokąd?

— W stępy.

Pani Teresa odwróciła się do niego razem z krzesłem, bo to było obracane czarne krzesło od pianina.

— A po co ty tam pójdziesz?

— Po sól. Sól będziemy warzyć. Są takie źró-dła, słone źródła. Mamaj wie. Konia już mamy i wóz. Tatarzy z ich rodziny pożyczyci. Solą od-wiedzimy się, a resztę wyimniemy na żyto. Oj-ciec nie daje sobie rady, pani wie, więc ja muszę, niech się pani nie gniewa.

— Czy to ojciec tak postanowił?

— Nie, ojciec nie wie. Ja sam... A Walus tu zostanie. Niech pani będzie dla niego dobra. To jeszcze cielak... I może by pani przylała na moje miejsce Kachnę?

— Nikogo nie przyjmę i nigdzie cie nie puszcze. Jesteś pod moją opieką. Szczesny, ja nie pozwa-lam!

— A ja o pozwolenie nie proszę. Odchodzi i już. Chciałem odejść po dobremu, bez złości. Ale jak pani krzyczy, to trudno...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

NA WZÓR GESTAPO W NIEMCZECH ZACH. POWSTAJE NOWY URZĄD TAJNEJ POLICJI POLITYCZNEJ

Zachodnio niemieckie pismo „Eifeler Nachrichten” donosi, że w Nadrenii utworzony zostaje nowy urząd policji „Polizei Sonder Dienst” czyli P.S.D.

„P.S.D. zajmować się będzie — pisze „Eifeler Nachrichten” — tajnym śledzeniem osób i organizacji podejrzanych o zajmowanie się działalnością komunistyczną”.

Jak widać, program działania nowego zach.-niemieckiego urzędu policyjnego nie ma nic do pozostawienia hitlerowskiemu Gestapo i Trumanowskiemu - eisenhowerowskiej policji politycznej „FBI”.

Wiadomo, zaczyna się od przesładowania komunistów, lub podejrzanych o sympatie dla idei komunistycznych, następnie ściga się socjalistów (lub podejrzanych o sympatie dla socjalistów), liberatów, demokratów, zwolenników pokoku, aby, w końcu, za kolczaste druty obozów koncentracyjnych zamknąć wszystkich tych, którzy z pogardą lub tylko z rezerwą odnoszą się do tych objawów faszyzmu.

To wskrzeszenie profesorskich policyjnych urzędów, umożliwione jest przez politykę amerykańską, która zmierza do bezwzględnej przywrócenia Niemcom zachodnim i odwetowych, ich potęgę politycznej i wojskowej. Układy o t.zw. „armii europejskiej” w ramach których wskrzeszona ma być armia niemiecka, przewidują utworzenie (bez żadnych ograniczeń) sił policyjnych. Zgodnie z artykułem 12 układu paryskiego, niemieckie oddziały policji operować będą mogły oficjalnie nawet na terenie Francji — bez tego, żeby jakiegokolwiek legalne czy rządowe czynniki mogły się temu przeciwstawić. Artykuł 12 traktatu paryskiego, bowiem wyraźnie głosi że si-

ly europejskie (czytaj niemieckie), interweniować będą mogły w innym kraju w wypadku gdyby wybuchły w nim rozruchy lub gdyby zaistniała tam nawet groźba rozruchów. Zgodnie z artykułem 77 układu, ta interwencja sił obcych byłaby możliwa nawet w razie sprzeciwu rządu francuskiego, ponieważ o posunięciach sił „europejskich” decyduje dowództwo ponadnarodowe, w którym Niemcy

sprawować będą kierowniczą rolę.

Dlatego też w rozwijającej się obecnie we wszystkich kołach społecznych, politycznych i parlamentarnych działalności przeciw ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, przeciw remilitaryzacji Niemiec odwetowych podkreśla się również konieczność walki przeciw oddaniu Europy pod nadzór żandarma — gestapowca niemieckiego.

Czyżby wyższa od domów?



To tylko artystka filmowa Shirley Edwards, która zwiedza w miejscowości Wimborne (Anglia) miasteczko-miniaturę, które grupa amatorów zbudowała w ciągu trzech lat. (Photo Keystone)

«Polscy bojownicy o pokój zapewniają patriotów francuskich, że w walce ich o niepodległość Francji mogą liczyć na pełne poparcie narodu polskiego»

OŚWIADCZA PROF. KULCZYŃSKI NA POSIEDZENIU ROZSZERZONEGO PLENUM POLSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU I POLSKIEGO KOM. DLA POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO

W Warszawie odbyły się ostatnio obrady Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, na którym prof. Kulczyński wygłosił przemówienie, którego ważniejsze wyjątki podajemy poniżej.

Prof. Kulczyński, przewodniczący Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, podkreślił na wstępie, że presja ze strony USA w sprawie ratyfikacji wojennych układów z Bonn i Paryża pozostaje w jawnej sprzeczności z obywatelnymi zapewnieniami o pragnieniu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. W istocie wejście w życie tych układów oznaczałoby uniemożliwienie rokowań o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Analizując historię stosunków polsko-niemieckich, mówca podkreślił: „Jesteśmy jak najbardziej zainteresowani w trwałym i sprawiedliwym rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego, które zapewniłoby bezpieczeństwo i pokój sąsiadom Niemiec. Zarazem szanujemy słuszne aspiracje narodu niemieckiego, popieramy jego dążenia do jedności i wolności, do rozkwitu jego kultury narodowej.”

Na drodze ku rozwiązaniu zagadnienia polsko-niemieckiego spotkałmy się wewnątrz samego narodu niemieckiego z nową doniosłą siłą. Siłą tą jest demokracja niemiecka, konsolidująca się wewnątrz i wychodząca z programem rozwiązania zagadnienia niemieckiego w duchu pokójki i w sposób respektujący interesy narodu niemieckiego i jego sąsiadów. Szczególnie bliższe są nam te siły demokratyczne niemieckiego, które skupione w NRD, miały porozumienie polsko-niemieckie wydobyciu na platformie serdecznej przyjaźni i pełnego zaufania.”

W związku z szaleńciami atakami rewizjonistów niemieckich na nasze granice zachodnie mówca stwierdza: „Ziemie zachodnie opuszczone w 1945 r. przez żyłwioł niemiecki dołączono do państwa niemieckiego, co oznaczało dla Niemców, że w ich granicach znalazło się 6-ciu milionów ludzi. Reintegracja biologiczna narodu polskiego, który w obozach śmiertelnych i krematoriach Hitlera stracił 1/5 swego stanu liczebnego, osiąga na ziemiach zachodnich coraz to coraz to większą liczbę ofiar, których statystyki rzucają światło na wyraża się liczbą 30,6 proc. rocznego przyrostu ludności. Mia-

«BĘDIEMY Z CAŁĄ ENERGIA PROTESTOWAĆ PRZECIWKO NADUŻYCIU MAJESTATU KOŚCIOŁA DLA SPRAW WROGIEJ POLSCE POLITYKI»

OŚWIADCZAJĄ KSIĘŻA OPOLSCZYCZNY

W Opolu obradował zjazd zorganizowany przez komisję i świeckich działaczy katolickich przy wojewódzkim Komitecie F. N. W zjeździe udział wzięło 467 działaczy katolickich, w tym 317 księży. Obradom przewodniczył generałny wikariusz diecezji opolskiej ks. prof. prałat Michał Banaś.

Referat o zadaniach, jakie stoją przed katolikami polskimi w związku z deklaracją Episkopatu z 28 września br. wygłosił ks. kanonik Franciszek Bardzik.

Liczni uczestnicy w ożywionej dyskusji, duchowni i świeccy działacze katolicki w swych wypowiedziach podkreślili, iż pragną stanąć w szeregu aktywnych bojowników F. N. i pracą swą przyczynić się do umocnienia jedności naszego społeczeństwa.

M. in. ks. gwardian z Górnego Św. Anny, Barnaba Sto-

kowy, oświadczył: „My, księża Opolszczyzny, widzimy jak na tej piasłowskiej ziemi wyrasta nowe życie, jak miasta i wieś tętnią radością pracą pokojowego budownictwa. Nie chcemy stać na marginesie tych wielkich wydarzeń. Pragniemy pracą i swą działalnością pańską przyczynić się do rozwoju gospodarczego i kulturalnego tej ziemi. Państwo popierając odbudowę kościołów, rozwój wydawnictw katolickich, obciążając nas opieką, umożliwi nam w pełni wykonanie funkcji kapłana — otwarto przed nami jasną perspektywę pracy dla ojczyzny i narodu”.

Ks. dr. Jerzy Szoll ze Strzelca oświadczył m. in.: „Będziemy z całą energią protestować przeciwko nadużyciu majestatu kościoła dla spraw wrogiej naszemu narodowi polityki. Głosy kół odwetowców w Niemczech zachodnich, które występują przeciwko granicy na Odrze i Nysie i w oszczerzy sposób szkalują rzeczywistość w jakiej żyje i rozwija się nasz naród, budzą w nas oburzenie. Jako księża i jako Polacy staniemy w szeregu F. N., by wraz z masami wiernych i całym społeczeństwem budować szczęście Polski Ludowej.”

Zebrań podjęli uchwałę, w której postanawiają tezy wygłoszone podczas zjazdu referatu przyjąć jako wytyczne swej dalszej działalności.

Strajk powszechny w Florencji i wielu innych miastach

Dnia 18 listopada proklamowano na terenie całej Florencji i na prowincji (Włochy) 24-godzinny strajk powszechny wszystkich pracowników niezależnie od ich przynależności związkowej, na znak protestu przeciwko redukcji robotników zatrudnionych w przemyśle.

Strajk ten, ogłoszony przez syndykaty wszelkich odcieni politycznych, rozpoczął się w nocy z 18 na 19 bm., objął również pracowników zakładów użyteczności publicznej, a zwłaszcza elektronicznych, gazowniczych, telefonów, tramwajów i autobusów. Magazyny zamknięte zostały na przeciąg godziny, na znak solidarności ze strajkującymi oraz z robotnikami zwolnionymi z pracy. Zredukowani robotnicy okupowali zakłady firmy „Pignone”, uruchamiając warsztaty, w których praca została zawieszona przez dyrekcję przedsiębiorstwa.

W piątek odbędzie się 24-godzinny strajk solidarnościowy w Massa, w Toskanii. Syndykat tramwajarzy w Turynie wydał apel nawołujący do 48-godzinnego strajku w sobotę i niedzielę. W Rzymie urzędniczy rad miejskich podejmą w sobotę 24-godzinną akcję strajkową.

Komunikat Biura Konfederalnego C. G. T.

Biuro CGT pod koniec swego zebrań, które odbyło się dnia 18-go bm. wydało następujący komunikat: „Biuro Konfederalne wyraża uznanie sekretarzowi generalnemu CGT, Benoit Frachon za wysiłki, jakie poczynił celem podjęcia swej działalności syndykalnej.

„Powołując się na decyzję, na mocy której Zgromadzenie Narodowe odrzucając propozycję uchylecia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych, osądziło jako „niecelowe i niepoważne” postępowania sądowe, wszczęte przeciwko CGT i jej przywódcom.

Biuro Konfederalne CGT zwraca się do towarzysza Benoit Frachon, sekretarza generalnego i do Marcela Dufriego, członka administracyjnego Komisji Konfederalnej, aby podjęli swą działalność syndykalną.

„Biuro Konfederalne energicznie protestuje przeciwko krokom policyjnym, które miały miejsce zarówno przed gmachem CGT jak i przed mieszkaniem Benoit Frachon — krokiem mającym na celu utrudnienie mu podjęcia normalnej działalności.

„Biuro wyzywa wszystkie organizacje konfederalne, wszystkich pracowników, aby działali w jak najszerszej jednolitej formie podległości kresu tym zarządzeniom policyjnym i zmuszenia do całkowitego i definitywnego zaniechania postępowań sądowych”.

Biuro konfederalne, po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem ze stanu prac Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych odnośnie opracowania budżetu podstawowego, potępia z siłą niedostateczność początkowych propozycji odnośnie niezbędnych wydatków na wyżywienie.

Po dyskusji nad obecnym stanem ruchu rewindykacyjnego, Biuro Konfederalne wyzywa wszystkie organizacje konfederalne, aby zastosowały zalecenia Administracyjnej Komisji Konfederalnej z 4 i 5 listopada, a mianowicie:

„Aby popary aktywizację ogólną rewindykacyjną, Zniesienie sankcji, zaniechanie postępowań sądowych i potrącen z pensji z powodu strajków, jakie miały miejsce w sierpniu, podwyżka międzyzawodowego zarobku minimalnego zagwarantowanego do 133 fr. na godzinę, bez potrąceń strefowych.”

Granica nad Odrą i Nysą jest sprawą życia lub śmierci dla wszystkich Polaków i jest również sprawą zasadniczą dla Francji

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Jednakże pod wpływem wstępującej wciąż presji opinii publicznej bardzo liczni posłowie ze wszystkich partii politycznych wygłosili przemówienia rzucające jasne światło na wszystkie tragiczne konsekwencje, jakie wynikają z „Europejskiej Wspólnoty Obronnej” dla Francji i pokoju.

Jako najwzięniejsi obrońcy armii europejskiej wystąpili posłowie SFIO. Wszyscy obserwatorzy zwrócili uwagę na fakt, że żaden z licznych posłów socjalistycznych, którzy poza Parlamentem wypowiedzieli się publicznie przeciw armii europejskiej, nie zabrali głosu podczas obrad parlamentarnych.

W trzecim dniu obrad zwolennicy układów bońskich i paryskich wydelegowali swoich liderów pp. Rene Mayera i Robert Schumana. Ten ostatni oświadczył, że polityka „europejska”, tj. polityka uzbrojenia Niemiec odwetowych jest rzeczą konieczną, pożyteczną i... nie przedstawiająca żadnego niebezpieczeństwa.

W tym samym dniu wystąpił jednakże przeciw „armii europejskiej” cały szereg mówców z rozmaitych grupowań, którzy wywarli bardzo silne wrażenie na zebranych. Do nich należał m.in. pp. Daladier (niezależny), Pierre Andre (niezależny), Philippe Barres (RPF), Lebon (RPF), Duclos (komunistyczny).

P. Lebon (RPF) podkreślił, że wyraża opinie i uczucia „przeciętnego Francuza”. Uczucie jakiegoś odzicia przyciętą Adenauerowi — jest trwałe i silne. Układy bońskie i paryskie nigdy nie zostaną zrealizowane przez naród francuski”.

C. F. D. I.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

By zapobiec nowym i niesłusznym zarządzeniom dotyczącym w imigrantów i „celem znalezienia rozwiązania kwestii migracji, zgodnej zarówno z interesami narodowymi, jak i z poszanowaniem praw tej imigracji, CPDI organizuje dnia 21 bm. w Salle des Ingenieurs 19, rue Blanche w Paryżu 9. Dzień Obrazny.

Na porządku dziennym tych obrad znajdują się następujące punkty: — Rola imigrantów odnośnie wzrostu ludności Francji, ich wkład w rozwój życia gospodarczego i kulturalnego kraju.

— Warunki, w jakich przyznane są cudzoziemcom prawo pracy lub też pobytu.

— Dyskryminacja stosowana przez rząd przy wydawaniu upoważnień do zakładania organizacji lub też przy ich zakazie.

— Zakaz czasopism wydawanych dla imigrantów.

— Ekspulsje i prawo azylu.

— Odbieranie naturalizacji i obrona obywatelstwa francuskiego.

Komisja Polityczna ONZ-u

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Ogólne stwierdza, że, w licznych krajach, wyścig zbrojeń nie tylko, że nie zmniejsza się, ale wzrasta coraz bardziej i że broń masowej zagłady staje się coraz bardziej niszczycielską i niebezpieczną dla wielu milionów ludzi.

„Celem zmniejszenia groźby nowej wojny światowej i dla wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, Zgromadzenie:

1) Ogląda bezwarunkowo zakaz broni atomowej, wodnorodowej oraz innych rodzajów broni masowego zniszczenia i upoważnia Radę Bezpieczeństwa do przedsięwzięcia na tychmiastowych środkach dla przygotowania i zrealizowania międzynarodowego układu, wprowadzającego seisla kontrolę międzynarodową, celem przestrzeżenia tego zakazu;

2) Zaleca pięciu stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — Stanom Zjednoczonym, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji i Chinom — głównym odpowiedzialnym za utrzymanie pokoju i bezpieczeń-

dy sprzeciwnej z zasadami i podstawowymi celami ONZ-u”.

Przedstawiając projekt rezolucji, szef delegacji radzieckiej podkreślił konieczność przyznania obecnemu rządowi Chin Ludowych ich prawo reprezentacji w ONZ-cie. Próby USA zmierzające do uniemożliwienia uznania tych praw oraz wszelkie próby rozwiązania sporów międzynarodowych bez udziału prawdziwego rządu Chin, z góry skazane są na niepowodzenie — oświadczył A. Wyszyński.

Wykazuje następnie, że mocarstwa zachodnie nie chcą konferencji pięciu wielkich mocarstw, która rozstrzygnęła wszystkie sprawy międzynarodowe, ani konferencji czterech która zatłwila sprawę niemiecką, A. Wyszyński stwierdził, że Stany Zjednoczone nie chcą odprężenia sytuacji międzynarodowej, że prowadzi ona „zimną wojnę”, która uważają za etap wstępny, prowadzący do nowej wojny i do zrealizowania swych potwornych planów dominacji nad światem.

Pauline Dubuisson

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„BĘDZIESZ ŚWIADCZYŁ O PREMEDIACJI...”

Swiadek Mougeot jest tym kolegą Felixa, który najwięcej z nim przeżywał w dniach poprzedzających zbrodnię. Mougeot był obecny, kiedy Pauline przyszła do mieszkania swego byłego przyjaciela i zażądała od niego podjęcia z powrotem wspólnego życia. Felix nie chciał z nią zostać sam na sam. Bał się jej i miał się przed nią na baczności. Nie dosyć jednak. Felix pokazał Mougeot telegram, który otrzymał od właścicieli mieszkania wynajmowanego w Lille przez Pauline, pa-

dostał się do mieszkania i znalazł zwłoki przyjaciela. Wziął go za rękę, szukając pulsu. Ale serce bić już przestało...

W tym momencie, ojciec zamordowanego Dr. Bailly nie może dłużej ukryć diawlego go wzruszenia i zanosi się do placu. Pauline Dubuisson wydaje się być na wszystkim nieczuła. Taką maskę obojętności zachowała podczas całej audyencji.

Zeznaje jeden z kochanków oskarżonej dr. Senneville, wyraźnie zdenerwowany. Jego stosunki z Pauliną były „przejściowe i bez znaczenia”. Miały one miejsce trzy lata przed zbrodnią. P. Senneville bardzo nie odpowiada zeznawanie w tym procesie. Na pytanie czy obciążał małego Pauline, która była jego uczennicą na fakultecie medycyny w Lille, odpowiada:

— Nie przypominam sobie czy Pauline proponowała mi małżeństwo... Nigdy nie ludziłem jej w tej sprawie, gdyż nie leży w moich zwyczajach stawianie takich propozycji...

— Proszę wezwać panią Monique Lombard — zarządza przewodniczący.

Na salę wchodzi młoda dziewczyna, jasnowłosa, pełna niewypowiedzianego wdzięku i prostoty. Z każdego jej słowa, każdego ruchu przebija rozpacz za tragicznie zmarłym narzeczoną. Monique Lombard nosi na palcu pierścionek zaręczynowy. Oskarżona spuszcza oczy i nie podnosi ich przez cały czas zeznania Monique.

Swiadek mówi: — Felix mówił mi o tej kobiecie i oświadczył, że między nimi wszystko było skończone. Kiedy spytałam się dlaczego ją opuścił, odpowiedział, że odegrała rolę demona w jego życiu.

Monique przerywa, ikanie nie pozwala jej dłużej mówić. Opuściła sale.

W dniu jutrzejszym nastąpią przemówienia prokuratora i adwokatów, po których zostanie ogłoszony wyrok.

EXPORT-IMPORT CZASOPISM, KSIĄZEK I NUT

„PRASA I KSIĄŻKA”

Warszawa, ul. Koszykowa 31

dostarczamy → POLSKIE KSIĄŻKI ze wszystkich dziedzin

przyjmujemy → zamowienia na prenumeratę POLSKICH CZASOPISM

książkami → duży wybór nut

Na żądanie udzielamy informacji w sprawie zamawiania książek i czasopism oraz regulowania należności